

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnikiem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 66.

Poznań, środa dnia 20-go marca 1907.

Rok II.

## Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi **3,60 mk.**

## W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach **3 mk.**

z odnośnikiem do domu **3,50 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 19. marca 1907.

## W prawo czy w lewo.

Przed kilku dniami pisaliśmy o stosunku centrum do Polaków, który się układa pod wpływem nowych wypadków politycznych, przyczem zaznaczyliśmy, że centrum śląskie — w przeciwstawieniu do południowo- i zachodnioniemieckiego — znajduje się w fałszywym położeniu, bo uczuciami i myślą ciąży ku rządowi i stronnictwu rządowemu, a ze względu na ogólną sytuację polityczną i na ogólne stanowisko obozu centrowego musi grać rolę opozycjonisty.

W takim położeniu znajduje się Schles. Volksztg. O kwestji polskiej, z powodu strejku, rozpraw w sejmie i parlamencie tak dziś aktualnej, milczy — a milczenie to sprawa jej niewątpliwie trudna. Jeżeli się obecnie Schles. Volksztg. w sprawie polskiej mimo znanej tradycji trzyma w rezerwie, nie czyni tego z sympatji ku nam, lecz ze względu na ogólną wewnętrzną konstelację polityczną Niemiec, która w łonie swem niejedną jeszcze kryje niespodziankę — szczególnie dla centrum, oraz z powodu pewnego zakłopotania, którego nabawił ją specjalny rozwój stosunków politycznych na Górnym Ślązku.

O tej specjalnej politycznej sytuacji na Górnym Ślązku napisał znany ks. prob. Rassek z Komornik obszerny artykuł poglądowy w konserwatywno-rządowej Schles. Ztg. Ze ks. Rassek, Prusak, Niemiec, germanizator z krwi i kości pisze w Schles. Ztg., a nie w Schles. Volksztg., organie śląskich centrowców, nie jest żadną nowością; ks. Rassek reprezentuje od dawna nie

oficjalny obóz centrowy, lecz rządowych, t. zw. niemiecko-narodowych katolików.

W dzisiejszej chwili zakłopotania śląskich centrowców głos ks. Rasseka większe niż kiedykolwiek na Górnym Ślązku ma znaczenie. Dla tego podajemy główny tok myśli artykułu ks. Rasseka, podkreślając zgóry, że autor ma też już na oku przyszłe wybory do sejmiku, jak myślny to uczynili we wspomnianym artykule przed kilku dniami. Ks. Rassek tak argumentuje:

Ostatnie wybory do parlamentu odbyły się nie w imię dewizy: za — lub przeciw centrum! lecz pod hasłem: tu Niemcy — tam Polacy! Polacy odnieśli obrzydliwe zwycięstwa; Niemcy narodowy odnieśli pod względem liczby głosów poważne sukcesy; centrum natomiast, pod względem narodowym połowiczne i niezdeterminowane, musi stwierdzić straty zarówno po prawicy swej na korzyść Niemców narodowych, jak i po lewicy na korzyść Polaków. Centrum, jako partja pośrednia, wyparta została na plan trzeci. Z tego centrum wysnuć musi wniosek, że ratunek dlań istnieje jedynie w zdeklarowaniu się: albo na prawo, w kierunku niemieckich narodowców, albo na lewo, w kierunku „antypatriotycznych” (czytaj: polsko-) demokratycznego radykalizmu”. Już przy przyszłych wyborach sejmowych los centrum musi się zdecydować.

Nietylko honor centrum, ale nawet rozumne względy taktyczne wymagają, by centrum przybrało charakter wybitnie niemiecko-narodowy. Ostoją polskiego ruchu jest robotnik przemysłowy i gospodarz wiejski. Dotąd centrum stało urzędnikami i przemysłowcami. Jeżeli tej podpory nie chce stracić w najbliższej przyszłości, musi zadosyć uczynić niemiecko-narodowym aspiracjom tych sfer.

Z drugiej strony niemieckie narodowe stronnictwa zdają sobie winny z tego sprawy, że bez pomocy centrowców przejętych patriotyzmem niemieckim nie zdołają na Górnym Ślązku zdobyć ani jednego mandatu parlamentarnego. W tym samym położeniu jest centrum bez pomocy niemiecko-narodowych partji. Wynika stąd jasny wniosek: wszystkie niemieckie żywioły patriotyczne winny się połączyć przeciwko ruchowi polskiemu, a mianowicie ze specjalnym uwzględnieniem uczuć ludności katolickiej, t. zn. na podstawie niemieckiego centrum.

Tyle ks. Rassek. Konkluzja, o ile dotyczy owego „uczucia katolickiej ludności, t. zn. podstawy niemiecko-centrowej” nie stoi w żadnym stosunku do założenia, bo o postulatach i interesach katolickich w całym długim artykule mowa zaledwie w jednym zdaniu, i to w tak ogólniej formie: centrum winno pozostać twierdzą wyznaniowej wolności, mianowicie wolności Kościoła katolickiego. To też nie dziw, że najświeższa Schles. Volksztg., referując dwoma zdaniem o artykule ks. Rasseka, nie wychodzi wprawdzie z rezerwy wobec kwestji polskiej, o której nadal milczy, wyraża się jednakowoż ze sceptyczną ironją o popisaniu się ks. Rasseka na łamach „tak bardzo katolikom i centrum sprzyjającej” Schles. Ztg. Dla ks. Rasseka istnieją tylko motywy niemiecko-patriotyczne,

względy katolicko-wyznaniowe są dlań tylko płaszczykiem politycznym. Dumi i ambicji partyjno-centrowej ks. Rassek również nie posiada, skoro wbrew dzisiejszej konstelacji politycznej, wbrew opozycyjnemu stanowisku oficjalnego centrum — wzywa centrum do zlania się z żywiołami i partjami rządowo-narodowymi w jeden wielki przeciwpolski blok.

Centrowców śląskich mimo zmian zaszłych na arenie parlamentarno-politycznej nie posadzamy o zbyt wielką sympatję dla Polaków. A jednak przekonani jesteśmy, że centrum śląskie zachowa się wobec projektów i planów ks. Rasseka bardzo krytycznie. Przyczyna dość prosta. Ks. Rassek różowo maluje centrowcom ich przyszłość, o ile popłyną pod sztandarem niemiecko-narodowym i dłoń przyjacielską bez zastrzeżeń wyciągną do stronnictw narodowo-rządowych.

Centrum zaś śląskie czuje dobrze, że ks. Rassek niedocenia siły żywiołowej polskiego ludu górnośląskiego, który w zwycięskim pochodzie depcze wszystko, co mu się przeciwstawia. W tym pochodzie lud pójdzie dalej, boć dziś dopiero początkowy okres polskiego ruchu narodowego na G. Ślązku.

Po fatalnych doświadczeniach ostatnich lat centrum śląskie nie ma powodu zapalać się do projektu stworzenia jednolitego zwartego bloku przeciw-polskiego.

Czy w prawo, czy w lewo? z tego pytania musi sobie w każdym razie centrum śląskie szczegółowo i jasno zdać sprawę. Centrum śląskie musi wybrnąć z obecnej fałszywej sytuacji, w której nie śmie głosu zabierać wobec kwestji polskiej.

Zmusi ją do tego ryblej czy później dalszy rozwój sytuacji parlamentarnej, zmuszą niedawne wybory sejmowe. Występów pełnych wahań, to w prawo, to znowu w lewo, doczekamy się niewątpliwie jeszcze dość licznych, ale powoli będzie centrum śląskie jednakowoż musiało się zdecydować i wybrnąć z obecnego dylematu.

## Mowa p. ks. prał. Stychla

wygłoszona na posiedzeniu sejmiku pruskiego w dniu 14. marca w sprawie strejku szkolnego. (Własne tłumaczenie).

(Dokończenie).

Na początku strejku pojawił się w Nordd. Allg. Ztg. artykuł usprawiedliwiający przeciw-polską politykę szkolną. W życiu swem nie czytałem tak lekkomyślnego i słabego umotywowania zarządzeń państwowych. Artykuł, pochodzący widocznie z ministerjum oświecenia, usiłował usprawiedliwić antypolską politykę szkolną — konieczną rzekomo —

1. celem zabezpieczenia dzieciom niemieckim ich narodowości, (na którą nikt nie nastaje);
2. celem przyswojenia polskim dzieciom większego zasobu wiadomości, (do tego więc służyć ma nauka religij!);
3. celem nadania szkołom z mniejszościami

ewolucyjnych rozwinął się z jednej strony człowiek, z drugiej zaś strony rozwinęły się obecne półmały i małpy. To zgadza się samo w sobie lepiej z faktami morfologii porównawczej, z różną formacją członków u człowieka i małpy, i jest ze stanowiska zoologicznego prawdopodobniejszem, aniżeli teoria bezpośredniego pokrewieństwa rodowego. Wszelako Wasmann sądzi, że i wobec tej teorii pośredniego pokrewieństwa musimy być bardzo ostrożnymi. Wasmann kładzie nacisk na to, że ta teoria jeszcze wcale nie jest udowodniona. W wielkich ciemnościach kryje się hipoteza forma rodowa, na której się ta teoria opiera. Klaatsch mówi o ogólnym typie małpim, który jednakże sprawa znacznie trudno ści, gdyż nie zgadza się z typem ludzkim, który z niego miał powstać. Stratz przedstawia nam prapraty nawet jako t. z. „Molchmaus”, istotę arcydziwną. Słowem, sprawa forma przodka źle się przedstawia, tak iż na kongresie antropologów w Linden, gdzie Klaatsch rozstrzygał szczegółowo swoją teorię, nazwał w swojej odpowiedzi Banke stawianie takich hipotez fantazją.

Nader ważny moment paleontologiczny nasuwa się przy rozważeniu tych teorii. Im dalej wstecz się cofaję, przyjmujemy odnośną formę przodkową, tem więcej członków pośredniczących musi znaleźć paleontologia między człowiekiem z jednej a ową formą przodkową z drugiej stron. Przypatrzmy się więc obudwom hipotezycznym drzewom genealogicznym. Po jednej

niemieckimi jednolitego charakteru niemieckiego, oraz celem ulepszenia i pogłębienia pracy nauczycieli skutkiem ułatwienia takowej;

4. celem umożliwienia polskim wychodźcom w niemieckich okolicach brania udziału w życiu kościelnem;

5. celem obywatela się bez nauczycieli Polaków, których w większej liczbie nie ma do dyspozycji.

Przy nadawaniu szkole niemieckiego charakteru uwzględnia się zatem wyłącznie mniejszości niemieckie, a większości polskie żadnej nie odgrywają roli! W takich warunkach nauka ma być ułatwiona i skutkiem tego ulepszona i pogłębiana. Niech to zrozumie, kto zrozumieć jest w stanie!

(Bardzo dobrze! na ł. p.)

Co do troski o wychodźców — to znowu poświęca się ogromne większości, pozostające na rodzinnej glebie.

Co do braku nauczycieli Polaków — toż zawińł go sam rząd, który ich nawet wcale nie pragnie. Mam pod ręką szczególny reskrypt regencyjny, z którego ustęp przeczytam:

Przy obsadzaniu miejsc nauczycieli głównych nie należy uwzględniać nauczycieli polskiego pochodzenia, ani nawet niemieckich katolików po polsku rozumiejących.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ł. p.)

Potem mówi się jeszcze o braku nauczycieli Polaków, sprowadza się do szkół, w których uczy się jeszcze religij po polsku, nauczycieli Niemców, nie mogących się porozumieć z dziećmi — i niezadługo zaprowadza się w religij wykład niemiecki — nie ze względu na biegłość dzieci w języku urzędowym, lecz ze względu na nauczycieli, języka polskiego nie znających.

Do władzy duchownej i do księży ma się pretensję, aby stanęli po stronie politykującego rządu z uszczerbkiem interesów polskich parafjan, z uszczerbkiem interesów religij udzielać się mającej w języku ojczystym, z uszczerbkiem interesów duszpasterstwa. Wykroczylibyśmy przeciwko obowiązkowi duszpasterz, przeciwko sumieniu, przeciwko honorowi, gdybyśmy się sprzeciwiali uprawnionym żądaniom ludu, gdybyśmy postępowali wbrew nauce Kościoła, wbrew praktyce Zbawiciela, apostołów i misjonarzy. Zafleponych politycznymi względami nikt oczywiście nie przekona. Jedynie w Prusach przyznać się nie chce, że dla małego nierozwiniętego dziecka językiem wykładowym być tylko powinien język ojczysty bez względu na to, czy dziecko zna jeszcze inne języki, a twierdzić co innego może chyba człowiek obrany z rozumu (blödsinnig).

Dotyczy to zresztą nietylko małych dzieci szkolnych, lecz i ludzi dorosłych. Każdy dorosły w stosunku do swego Stwórcy, w modlitwie zawsze się posługuje językiem ojczystym. Niezbitym na to dowodem są słowa największego z pomiędzy Niemców, samego księcia Bismarcka. Przeczytam Panom zdanie z listu Bismarcka pisanego dnia 1. czerwca 1851. do swej żony. Ustęp tego listu, datowanego z Frankfurtu, ma brzmienie następujące:

Byłem dzisiaj w kościele francuskim, gdzie przynajmniej więcej jest publiczności i nabożności, i kaznodzieja znosny — ale nie mogę mówić po francusku do mego kochanego wiernego Pana i Zbawiciela. (Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)

## Pater Wasmann S. I. w Berlinie.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu zwraca Wasmann uwagę na niektóre nowe ultramikroskopiczne badania Raehlmanna nad czerwonymi ciałkami krwi. W krwi ludzkiej pojawiają się właściwości, których brak w czerwonych ciałkach krwi innych zwierząt grzbietnych. Dalej wykazały badanie Brumpta nad śpiączką (Schlafkrankheit), że zaszczepienie krwi ludzi chorych na śpiączkę w krew innych małp i świń. Dziwny fakt! Czy mamy stąd wnioskować, że skład krwi ludzkiej najbardziej się oddala od składu krwi małp i świń? Takie doświadczenie byłoby — zdaniem Wasmanna — oczywiście fałszywem. Tutaj pokazuje się, jak trzeba być ostrożnym z wnioskami. Wasmann ceni wysoko nader głęboko pomyślane badanie nad reakcjami krwi, wszelako mniema, że powoli zniknie ich filogenetycznego znaczenia przecenianie.

Ale i inne jeszcze argumenty z dziedziny morfologii porównawczej czynią nieprawdopodobnym bliskie pokrewieństwo człowieka z wyższymi małpami. Virchow, Ranke, Kollmann i różni inni już dawno zwrócili uwagę na to, że człowiek z jednej strony a wyższe małpy z drugiej strony tworzą członki końcowe dwóch szere-

gów ewolucyjnych, daleko się rozchodzących. Człowiek pozostał pod względem rozwoju członków w tyle; małpa jest w tym względzie bardziej rozwinięta; nie mogą więc łączyć człowieka bliskie węzły pokrewieństwa z wyższą małpą; oboje przedstawiają dywergencję kierunku ewolucji, którego wspólnego punktu wyjścia musimy szukać dopiero w głębszych nizinach. Ba, skoro przy puśmy bezpośrednio pochodzenie człowieka od małp — tj. nie od dzisiejszych, tylko od dawniejszych — to dostajemy się nawet zupełnie na prawdziwe manowce. Przypuśmy, że biogenetyczne prawo fundamentalne jest faktycznie prawdziwem, tak iż więc ewolucja indywidualna przedstawia zupełnie dokładne powtórzenie ewolucji szerepowej. Młode małpy dawniejsze mają wszelako pod względem formacji czaszki i twarzy o wiele więcej podobieństwa do człowieka aniżeli stare małpy, u których wyrażają się coraz bardziej znamiona pithekoiczne. Znaczy to w sensie biogenetycznego prawa fundamentalnego, że wyższe małpy przechodzą w swojej młodości fazę podobniejszą ludzkiej; a więc — według wniosków Haeckla — pochodzą małpy od człowieka, nie zaś człowiek od małpy. Absurdum takiej konsekwencji jasne jak na dłoni.

Druga teoria: Klaatscha, Stratza i Alsberga i innych antropologów dotyczy dalszego pokrewieństwa między człowiekiem i małpą. Według tej teorii istniał wspólny przodek, z którego w osobnych rzędach

stronie widzimy szeregi ewolucyjne, wiodące w górę aż do teraźniejszych półmałp i małp. Wiedzimy tam przepiękne paleontologiczne drzewo genealogiczne: 30 gatunków półmałp kopalnych i 18 gatunków małp w stanie kopalnym! A jakże sprawa przedstawia się po drugiej stronie, gdzie mają stać członki pośredniczące między ową formą rodową a człowiekiem teraźniejszym? A ni jednego gatunku, ani jednego rodzaju niema tam jako członka przejściowego! To wielkie nasuwa wątpliwość! Gdyby rzeczywiście taka ewolucja była zachodziła, toż musiano by i w tym kierunku znaleźć formy przejściowe: Tutaj dochodzimy do sfery dowodów paleontologicznych.

Jakież są dowody paleontologiczne na zwierzecę pochodzenie człowieka? Rozbijając historję rodową człowieka ze stanowiska paleontologicznego, wciąż a wciąż oddawano się mniemaniu, że odkryto członki pośredniczące między człowiekiem a małpą; w końcu zawsze okazało się to złudzeniem. Przytem odegrał pithecanthropus erectus bardzo wielką rolę. Wojskowy lekarz holenderski, Eugenjusz Dubois, znalazł w r. 1893. na Jawie w starym korycie rzecznej czaszkę, górne udo i jeden, później jeszcze jeden ząb trzonowy w oddaleniu kilku metrów od siebie. Sądził, że te części mogły należeć do jednego indywiduum, i że ono nie było ani człowiekiem, ani małpą, tylko formą pośredniczącą. To znalezienie sprawiło niespodziankę. Wasmann przypomina sobie jeszcze, jak w r. 1895. na trze-

A zatem książę Bismarok, największy z Niemców, najwięcej utalentowany człowiek, dyplomata, który wiał językiem francuskim prawdopodobnie tak biegle, jak swym językiem ojczystym, wypowiada, że nie może się modlić po francusku, (Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.) uważały to za niewdzięczność względem swego wiernego Zbawiciela. Ten sam mąż przecież uważa za słuszną, że za jego dyktacji antypolską polityka szkolna na wschodzie została zaprowadzona. Dla siebie, dla niemieckich rodziców i niemieckich dzieci ma inną miarę, a następny jego przy stole rządowym również dla swoich mają odrębną miarę, a inną miarę mierzy się dla polskich dzieci szkolnych na wschodzie: tam nie ma być niewdzięcznością modlenie się do Zbawiciela w obcym języku. Tam musi dziecko modlitwy przekreślać, profanować, a nawet nie rozumie modlitwy. M. P. Używanie podwójnej miary, ale sąd przyszłości jednej tylko używać będzie.

(Bardzo słusznie! na ł. p.)  
M. P. Zamiast uwrócić, zamiast przyznać, że dziecku polskiemu na wschodzie niezmierną wyrządza się krzywdę, zamiast wobec tak uprawnionego oporu biernego zmienić praktykę szkolną, używa się środków gwałtownych. Widac nawet najwyraźniej, z jaką lubością władze prowincjalne i urzędniczy tamtejsi władzę urzędu swego wykonują. Przecież z miejsca centralnego wciąż im się prawi o „narodowym usposobieniu“ — a im bezwzględniejszym jest urzędnik na wschodzie i brutalniejszym, tym więcej, jak im się zdaje, dowodzi niemiecko narodowego usposobienia. Widzieć to można przy wszystkich terorystycznych zarządzeniach, które wyależono na złamanie strejku szkolnego.

M. P. Dzieci objawiające życzenie poparte biernym oporem, aby i im udzielano nauki religii po polsku, uważa się za moralnie niedojrzałe,

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)  
za zdemoralizowane przez rodziców i różnych agitatorów i zatrzymuje się takowe w szkole po ukończeniu 14. roku życia. Konstatuję, a wszyscy moi kontratry to skonstatowali, że właśnie w czasie trwania strejku szkolnego zachowanie się dzieci uczęszczających na kościelną naukę przygotowawczą do komunji, jest o wiele lepsze, niż dawniej.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)  
M. P. Bezrozumne (blödsinnig) jest zatem twierdzenie, że dziecko, które już myśli, które już zdolało pojąć, że nauka religii po polsku udzielana być winna, które gotowe jest znieść za to cierpienia, jest zdemoralizowane — moralnie niedojrzałe i musi poza 14. rokiem życia być zatrzymanem w szkole. Rzecz ma się właśnie odwrotnie.

(Wielka prawda! na ł. p.)  
Ale nietylko strejkujące dzieci zatrzymuje się w szkole, ale i rodzeństwo tych dzieci. Już przy pierwszym czytaniu przytoczyłem rozporządzenia powiatowego inspektora p. Wintera z Inowrocławia:

Córka Pańska Stanisława strejkuje, dlatego córka Pańska Katarzyna jest moralnie niedojrzała i pozostanie po Wielkanocy nadal w szkole.

Syn Pański Walenty nie dawał na lekcjach religii niemieckich odpowiedzi, dlatego córka Pańska Anna pozostanie nadal w szkole — i t. d.

Karze się dzieci aresztami; ponieważ jednak w instrukcji dla dozoru szkolnego z roku 1842., dotychczas nie zmienionej, znajduje się ustęp, że nie wolno dzieci szkolne karać aresztem, więc nazwano godziny aresztu „godzinami uzupełniającymi“.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)  
A teraz wytworzyło się w szkołach ludowych na wschodzie następująca sytuacja. Zupełnie rychło rano wychodzą z domu dzieci, mające 5, 6, 7 i więcej kilometrów drogi do szkoły, nie zjadłszy nic ciepłego. Idą do szkoły i siedzieć tam muszą do 12. — następuje potem pauza, a o 1. godzinie muszą znowu z powodu aresztu być w szkole. Areszt ten trwa do godziny 4, 5. lub 6. Ponieważ dzieci mają daleką drogę do domu, nie mogą na południe pójść na obiad i stoją przed szkołą — co mianowicie zimą szczególnie dawno się w znaki dzieciom, które nie ciepłego do ust nie wzięły.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)  
Rychło rano wychodzą z domu, późnym

wieczorem wśród ciemnicy wracają do domu.

(Głos z ław polskich: barbarzyńcy!)  
Rzeczywiście postępowanie takie z dziećmi jest barbarzyństwem. Tworzy się osobne oddziały karne dla dzieci, a z wszystkich klas wtlacza się dzieci, o ile strejkują, do jednej klasy, w której powietrze staje się zużytem i niezczyszczonym. Doniesiono mi, że pewien nauczyciel zimą nie mogąc w takim powietrzu wytrzymać, ubrał się we futro i otworzył okno, ale dzieci na ławach skutkiem zimna i mrozu zzieleniały.

Poseł dr. Friedberg: Jeżeli prawda!  
M. P. Mogą to tylko zrobić barbarzyńcy (Śmiech na prawicy.)

Ach, M. P. jeżeli aprobujecie barbarzyństwo i brutalność, jeżeli się Panowie śmiecie wobec tego, natenczas jesteście Panowie do odnośnych urzędników bardzo podobni.

M. P. Nietylko areszt, ale karę za zmułę szkolną naznaczano dla dzieci, jeżeli pod takimi warunkami się rozchorowały i do szkoły pójść nie mogły. Następujący wypadek dowodzi takiej bezwzględności.

Na pewną biedną kobietę, której odebrano w ostatnim czasie rentę, która dziecku swemu nawet kawałka suchego chleba do szkoły dać nie mogła, nałożono karę za zmułę szkolną, ponieważ głodnego dziecka wśród ostrej zimy do szkoły nie posłała. Przez dwa tygodnie zatrzymała dziecko w domu. Nie mając sama co jeść, leżała w tym czasie choroba złożona u zięcia swego, także biedaka, do tego stopnia, że tylko raz na dzień ciepłą strawą posilił się mogli. Na tę kobietę nałożono karę za zmułę szkolną w kwocie 2,80 mk.; w razie niemożności zapłacenia miała odsiedzieć 7 dni aresztu.

(Słuchajcie, słuchajcie!) i głosy: humanitarność na ł. p.)

M. P. Zaprodukuję Panom dzieło mistrzowskie pruskiej logiki, w którym dowodzi się, w jaki sposób można szkołę zamordować. W liście królewskiego prezydium policji poznańskiej, zawierającym nałożenie kary za zmułę szkolną, napisano, co następuje:

Nie postaraliśmy się Pan o to, aby dziecko Pańskie w grudniu 1906 i w styczniu 1907 w świętomarcińskiej szkole chłopców w 38 wypadkach regularnie odwiedzało, spowodował je Pan raczej do częściowej zmuły szkolnej, zakazując mu odpowiadania, uważania, modlenia się i śpiewania na lekcjach religii, tak że dziecko **duchowo było nieobecne.** (Wesołość na ławach polskich.)

Teraz rodzice za zmułę tę mają płacić karę. M. P. Jeżeli za duchową nieobecność naznacza się kary, co by spotkać powinno niejednego dorosłego człowieka, w rozmaitych instytucjach, zgromadzeniach, korporacjach!

(Wesołość na prawicy i na lewicy.)  
M. P. Powiedziałem już, iż znamieniem jest, że „z lubością wykonuje się władzę urzędową wobec polskiego dziecka szkolnego. Z taką samą barbarzyńską lubością wykonują i nauczyciele swą władzę; popisują się tam taką **dzikością obyczajów**, jakiej szukać można daleko.

Zdarzyło się dzieciom, które swego nauczyciela pozdrowiły po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, że tenże — Paludtke nazywa się ten pan w Raszkowie uprawia swą przewrotność

(Wesołość)  
że tenże pan powiedział: tak możecie świnie pozdrowiać, nie mnie.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)  
Dzikość bezprzykładna! W innej szkole zdarzyło się zupełnie młodemu nauczycielowi, uczniowi seminarjum w Süssel, funkcjonującemu w Małem Wysocku pod Ostrowem, co następuje: Pan ten wymierzał chłostę dzieciom strejkującym — miara kary była nie zwykłe wielka. Świadom był tego, że rozgoryczenie rodziców musi być niemałe i zaopatrzył się w rewolwer. Młody ten człowiek zabrał **rewolwer** także do klasy, bawił się nim na katedrze, nabił go, wyjął nabój, aby dzieci widziały, że zawsze jest uzbrojony; naraz **padł strzał.** — Możecie sobie Panowie wystawić przestrach dzieci i nerwowe ich wstrząśnienie. Także dzikość obyczajów bezprzykładna, żeby strzelać w szkole.

We Wrześni poprosił pewien ojciec rektora szkoły o zwolnienie jego córki na dwa dni ze szkoły, gdyż jego żona na krwiotok śmiertelnie jest chora — lada chwili można oczekiwać

możliwy sposób, tak n. p. uważano ją nawet za czaszkę mongolskiego kozaka. Schwabe czuł się w roku 1901. po powtórnym zbadaniu czaszki uprawnionym do postawienia hipotezy, że właściciel czaszki nie był człowiekiem, lecz należał do osobnego gatunku, stojącego między małpami a ludźmi. Ale już w roku 1904. powiedział ten sam badacz: nie, osobnym gatunkiem między człowiekiem a małpą nie jest jednak to stworzenie z Neanderthal, lecz jest tylko starszą, do zwierzęcia podobną, species tego samego gatunku człowieka. Nazywa go praczłowiekiem (Urmensch, homo primigenius). Wreszcie w sposób nader zajmujący się istoty, nazwanej homo primigenius, która miała najpierw przedstawiać osobny gatunek, stała się tylko nieco starsza rasa ludzka. Na obrazie zwraca mowa uwagę na następujące fakty: między czaszką szympanza a czaszką pithecanthropa nie ma — poza wielkością — istotnej różnicy. Porównanie objętości czaszki z Neanderthal z czaszką nowoczesnego australczyka (Australneger) wykazuje nader małą różnicę, mniejszą aniżeli różnicę między czaszką nowoczesnego australczyka i nowoczesnego Anglika. W każdym razie napotyka wnioskowanie z czaszek znalezionych na zwierzęce pochodzenie człowieka na wielką trudność.

Dalsza historia czaszki z Neanderthal rozegrała się w roku 1905. W owym czasie znaleziono bardzo zajmujące szkielety w Krapinie w

je śmierci. Rektor dał też pozwolenie, ale naza jutrz je cofnął i napisał co następuje:

Córki Pańskiej nie wzięli, bo nie odpowiada na niemieckiej nauce religii.  
I to bezprzykładna dzikość obyczajów.  
M. P. Nietylko w interesie Polaków, ale i w interesie humanitarności i kultury żalować należy, że mamy takie dzikie stosunki, że tego rodzaju brutalność i zdziwienie w prasie i — gdzieindziej znajdują aprobatę.

(Bardzo dobrze! na ł. p.)  
Jest to przeciwne kulturze i sprzeciwia się poczuciu prawa.

Co do wymierzania chłosty, M. P. to mam cały szereg świadectw lekarskich, z których wynika, w jak dziki i brutalny sposób się chłostę wymierza. Nie chcąc Panom zbyt wiele zabierać czasu, opuszczam czytanie tych świadectw. Ale zdarza się dzieciom szkolnym, że w jednej godzinie otrzymają 20 do 30 razów,

(Słuchajcie! słuchajcie! na ł. p.)  
że padają zemdlale na podłogę,  
(Ach, ach! i wybuchy śmiechu na prawicy.)  
że silne razy kijem wymierzone, skórę przecinają, że chore dzieci tydzień, lub dwa tygodnie za poradą lekarską w łóżku leżeć muszą I otóż znowu objawy Waszego śmiechu! Nie zadrożysz tego Panom bynajmniej. Zdarzyło się nawet, że mały chłopiec ze strachu przed szkołą usiłował popełnić **samobójstwo.** (Głos: w Gnieźnie! Do tego Panowie doprowadziliście!)

Tak, do tego Panowie doprowadziliście. Tyle co do chłosty, którą się, mimo zakazu ministerjalnego i na lekcjach religii uprawia.

M. P. jest jeszcze mnóstwo innych środków brutalnych i niesprawiedliwych, których się używa przeciw strejkowi. I tak np. przymusowe wychowanie dzieci, bynajmniej nie zdemoralizowanych, lecz pod względem moralnym lepszych niż inne.

Srodkiem takim jest dalej wydalanie z pracy rodziców dzieci strejkujących. Nawet i prywatni pracodawcy stawiają do swych robotników żądanie, aby nie nakazywali strejku dzieciom swym, gdyż inaczej utracą pracę i chleb. Słyszeliście Panowie już często o składaniu z urzędów. Sołtysów składa się z urzędu, jeżeli mają dzieci strejkujące w szkole; członkowie dozoru szkolnego złożyć muszą urządy, gdyż uważa ich się za niegodnych do piastowania tych urzędów. Rozbite skutkiem składania z urzędów dozory szkolne, w których pozostali tylko inspektor szkolny, nowy sołtys i nauczyciel, zawsze zgodni, ustanawiają nowych nauczycieli, obarczają gminy ciężarami mimo ich protestu, że nie mają swych przedstawicieli w dozorz. Wszystko załatwia lantrat za stałymi członkami dozoru. M. P. Regencje w Gdańsku i Kwidzynie nie ustanawiały kary w kwocie 30 mk. na rodziców za strejkujące z rozkazu ich dzieci, grożąc podwyższeniem kary do 50, lub 300 mk, w razie nieposłuchania. Wiemy, że dzieci podlegają dyscyplinie szkolnej, ale żeby tę dyscyplinę rozciągać i na rodziców — to rzecz nowa; ku temu widać się zapleśniało i wręcz niemożliwe przepisy z roku 1808. i 1817. i operuje się nimi w gwałtowny sposób. M. P. Lantraci odrzucali prośby ziemian polskich o pozwolenie sprowadzenia robotników zagranicznych z tej przyczyny, że w odnośnym obwodzie dominialnym są strejkujące dzieci. Mam przed sobą takie rozporządzenie lantrata szubińskiego; tam napisano:

J. Wielm. Panu odpowiadam na ustnie stawiony wniosek o pozwolenie zatrudnienia zagranicznych polskich robotników uniżenie, że dopóki zatrudnieni w miejscowości tej robotnicy — następuje ich wymienienie — pozostaną nadal w dotychczasowym oporze prawnym rozporządzeniem państwowej władzy szkolnej, muszę mieć wątpliwości co do zezwolenia na sprowadzanie się obcych dla państwa żywołów.

Wobec wpływu, jaki JWielmożny Pan ma na robotników swych, będzie JWielmożnemu Panu łatwo w ich własnym interesie przekonać ich o bezpożyteczności ich oporu. O skutek tych usiłowań pozwolę sobie zapytać się na właściwym miejscu i od tego zależeć będzie, czy pozwolenie udzielonem być może.

Tak się rozporządza w pruskiem państwie kultury roku pańskiego 1907!

M. P. Wiadomo panom z prasy, że ukarano redaktorów i mówców wiecowych karami na dziesiątki tysięcy marek i kilkomięsięczne

Chorwacji. Kramberger zwłaszcza, który bardzo dokładnie zbadał szczątki szkieletów i czaszek chorwackich i także porównał je z największym materiałem czaszek kopalnych i nowoczesnych, jakim dotychczas kiedykolwiek badacz mógł rozporządzać, osiągnął następujący rezultat, ogłoszony w ostatnim zeszytach czasopisma Biologisches Centralblatt z roku 1905.: Homo primigenius ma liczne formy przejściowe do człowieka nowoczesnego. Między homo primigenius a homo sapiens istnieje nieprzerwany szereg ewolucyjny, i to w ten sposób, że 1) wszystkie znamiona, odróżniające homo primigenius od homo sapiens, mogą raz po raz pojawiać się pojedynczo także u człowieka nowoczesnego, 2) z drugiej strony znowu zachodzą dorywczo u czaszek homo primigenius znamiona ludzi nowoczesnych.

Kramberger wywnioskował stąd ciągłość ewolucji (Kontinuität der Entwicklung) między homo primigenius a człowiekiem nowoczesnym. Wasmann zaś sądzi, że stąd wynika tylko taka ciągłość ewolucji, ale wynika po prostu, że homo primigenius nie jest niczem innym, jeno starszą rasą człowieka nowoczesnego. Dlaczego? Ponieważ istnieją liczne powolne formy przejściowe między praczłowiekiem a człowiekiem obecnie żyjącym. Przypuśćmy, że jaki paleontolog znalazłby szkielet jakiegoś rodzaju psów w stanie kopalnym, odróżniający się od wszystkich rodza-

więzienie. Duchowni, którzy się oświadczyli za zrozumianiem nauczaniem religii, jak to było ich obowiązkiem, grzywnami i więzieniem odpokutować to musieli.

M. P. Jeszcze coś opowiedzieć zapomniałem. Zdarzyło się, że rodzice niemieckie podręczniki do nauki religii, które im szkoła darmo ofiarowała, aby ich tylko zjednać dla zaprowadzonego niemieckiego wykładu religii, poodawali nauczycielom. Teraz wezwano rodziców, aby własnym kosztem te niemieckie książki zakupili, na co się zgodzić nie chcieli. I tak zdarzyło się w Slesinie, że nie kupiono niemieckich podręczników, które za wszystkim 95 fen. kosztować miały. Ażby kwotę 95 fen. osiągnąć, zafantowano szafy, zegary i maszyny do szycia — innemu ojcu nawet dwie świnie.

(Słuchajcie, słuchajcie!)  
Jedna świnia nie wystarczyła do pokrycia 95 fen. za niemieckie podręczniki. Tak się postępuje u nas. Miejscowemu proboszczowi, który nie chciał zapłacić podatków rendantowi narzuconemu przez lantrata, nie przez zarząd obronemu, również meble zafantowano.

M. P. W ostatnim czasie zwrócono się przeciw jednej jeszcze kategorii niewinnych, mianowicie przeciw gimnazjum. Zdaje mi się, że zarządzenie to ze wszystkich stron potępiano. Z żadnej strony go nie pochwalono, gdyż to jest niemożliwe.

Ale, M. P., wydano nietylko takich gimnazjum, których rodzeństwo strejkowało w szkole ludowej, ale i innych.

Wydano n. p. uczniów gimnazjalnych za to, że ich ojcowie jako członkowie dozoru szkolnego protestowali przeciw nowym ciężarom gmin i tak już przerażonych. Więc na cóż są członkami dozoru, jeżeli im nie wolno wypowiedzieć otwarcie swego niekrepowanego zdania? Nie użyłi przecież żadnego gwałtu, wypowiedzieli tylko, że niesłusznie ustanawia się nowego nauczyciela zupełnie zhytecznego.

Innych gimnazjum za to wydano, że ich ojcowie przemawiali na wiecach ludowych. Cóż przewinili wszyscy ci ojcowie, a przedewszystkiem co zawinili uczniowie gimnazjalni sami? Choćby rzeczywiście udowodniono winy ojców — o czem tu przecież mowy nie może — czyż możnaby karać za to synów? Jak często się zdarza, że ojciec jakiś ma konflikt z kodeksem karnym, a przeciw synowi jego, jak słusznie, odwołują się wyższe zakłady naukowe. Do wydalonych dotąd około 100 gimnazjum należą najlepsi, jakich gimnazjum posiada.

Sami profesorowie ubolewają nad tym faktem i mówią: żal nam serdecznie, że właśnie ci uczoiowie na skutek rozporządzenia prowincjonalnego kolegium szkolnego zakład opuścili byli zmuszeni.

Taki istnieje terroryzm na wschodzie, takimi gwałtownymi i niesprawiedliwymi środkami usiłuje się złamać zupełnie uprawniony opór bierny.

M. P. Niczego się nie dopnie, jeśli się brutalnością i gwałtem walczy przeciw niezmiennym prawom natury, przeciwko uczuciom słusności i sprawidliwości. Historia przyczyniła zapisze bardzo starannie objawy szlachetnych motywów, które się zadokumentowały w biernym oporze i w potężnym ruchu obronnym i nie omieszka dodać sprawidliwej oceny dzisiejszej postawy rządu państwowego.

M. P. Niech panowie nie myślą, że się sprzeciwiamy wszystkiemu, co pruskie. Znaczący był już, że cenimy szkołę ludową jako taką, także i inne urzędnicy pruskiego państwa, o ile dążą do dobra mieszkańców, że natomiast szkołę na wschodzie zwalczać musimy i w przyszłości zwalczać będziemy, dopóki praktyki swej nie zmienimy. Cenimy również wysoko stan nauczycielski. Rozróżniamy u nas na wschodzie dwie kategorie nauczycieli. Do pierwszej należą czeigodni i rzeczywiście na miano bohaterów pracy zasługujący mężowie, którzy mimo niedostatku — bo są o wiele za licho udotowani — spełniają święte zadanie kontynuowania domowego wychowania, rozwijania i kształcenia umysłu i serea dzieci i z politowaniem spoglądają na nowo zaprowadzoną praktykę w szkołach na wschodzie. Ci nauczyciele, których liczba coprawda coraz bardziej szcupleje, należą po największej części do starej gwardji posiwiałych przy spełnianiu zawodu bohaterów pracy nauczycielskiej. Ale istnieje druga kategoria, która się staje coraz liczniejszą, armja młodych nauczycieli, napojonych w seminarjach nauczycielskich nowymi politycznymi maksymami. To

cim kongresie zoologów w Leiden usiłował Eugenjusz Dubois dowieść w dwugodzinnej mowie, że ów pithecanthropus jest missing link, dotychczas daremnie szukany, między człowiekiem a małpami. Virchow siedział podczas całego wykładu jako prezydent honorowy z zupełnie nieruchomą parlamentarną miną; niepodobna było wyczytać z jego rysów, co o tem sądził. Potem wstał i, wyraziwszy mowę w nadzwyczajnie grzeczny sposób uznanie i podziękowanie, wydał wreszcie taki sąd, że coś pewnego możnaby dopiero wtedy skonstatować, gdyby się znalazło całe szkielet. To żądanie nieco ostre dotychczas się nie spełniło. Tymczasem nie spełniły się i nadzieje, jakie ze strony popularnej łączono z tem znalezieniem. (Mówca pokazuje obraz żartobliwy, przedstawiający pithecanthropa jako dandysa!) Co do sądu naukowego, to niedawno wyraziła przeważna większość wybitnych autoritetów zdanie, że pithecanthropus był prawdziwą małpą z grupy hylobalidów, która w niejednym względzie bardziej zbliża się do człowieka, aniżeli pewne antropomorficzne małpy, w innych punktach wszelako jest znowu bliższą małpie niższej.

Słynniejszym jeszcze aniżeli pithecanthropus stał się wkrótce potem t. zw. człowiek z Neanderthal. Już w latach pięćdziesiąciu znaleziono jego czaszkę przed pewną jaskinią w Düsseldorf w Nadrenji. Często krotownie ją badano, i cały szereg antropologów tłumaczył ją we wszelki

jów psów żyjących lub w stanie kopalnym się znajdujących; potem przyjął osobną species kopalnych rodzajów psów; dalsze badania wykazałyby wszelako, że wszystkie znamiona rzekomego nowego rodzaju kopalnego już zachodzą u innych rodzajów kopalnych lub żyjących; natenczas powie każdy zoolog: to nie nowy rodzaj w znaczeniu systematycznym, to tylko rasa lub odmiana. Tak przedstawia się też sprawa poszczególnych szkieletów ludzkich. Zoolog musi uznać, że wszystkie formy przedstawiają tylko jedyny rodzaj. Ten rodzaj to homo sapiens. Homo primigenius należy do tego rodzaju i winien otrzymać nazwę: homo sapiens primigenius. Po nim następuje homo sapiens fossilis, a potem człowiek nowoczesny, jeszcze w czasach terażniejszych żyjący. Tak wyzyskują się wszystkie argumenty, jakie z czaszki neanderthalskiej chciało wyciągnąć celem udowodnienia zwierzęcego pochodzenia człowieka. Chodzi tutaj po prostu o starszą rasę ludzką, której wiele znamion u niejednych indywiduów (w Australji i Tasmanji) jeszcze i dzisiaj zachodzimy. A więc i tego argumentu nie można absolutnie użyć na dowiedzenie zwierzęcego pochodzenia rodzaju ludzkiego.

Dr. A. T.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie bohaterowie pracy nauczycielskiej w szkole; nie stawiają oni sobie szczytnego zadania poprowadzenia dalej w szkole wychowania domowego dzieci i kształcenia ich serca i umysłu, lecz pozwalają się zdegradować do roli ślepych wykonawców zarządzeń politycznych rządu państwowego, stają się **katami** dzieci — donosicielami przeciw rodzicom i duchowieństwu.

Tak wykazało się z postępowań sądowych ostatnich tygodni, że nauczyciele notowali sobie natychmiast kazanie własnego duszpasterza, denuncjowali go i stawali jako świadkowie na sądzie przeciw niemu.

Zdarzyło się niestety, że i żony nauczycieli tak samo postępowały.

(Wielka prawda! na ł. p.)

Właśnie zachowywanie się tego rodzaju nauczycieli charakteryzuje z jednej strony praktykę szkolną na wschodzie, a z drugiej strony dokonują tego środki rządu państwowego. Nie uspokoił się przed, aż nareszcie sprawiedliwość zwycięży — aż się zmieni praktyka szkolna na wschodzie.

(Żywe oklaski na ławach polskich. Sykanie na prawicy).

## Listy warszawskie.

Warszawa, 17. marca.

(Represje rządowe w dziedzinie szkolnictwa ludowego. — Z Łodzi.)

Kwestja szkolna nie schodzi z łamów prasy naszej, tyle tylko, że co parę dni mówić trzeba o coraz to innej jej gałęzi. Niedawno wypadło mi pisać, z okazji wiecu w Puławach, o położeniu, w jakim znalazły się specjalnie wyższe zakłady naukowe. Dziś znowu napływają wieści z rozmaitych okolic kraju o represjach, z jakimi władze naukowe występują względem tych szkół elementarnych, które faktycznie zostały spelszczone. — Pomimo najrozmaitszych rozporządzeń ministerjalnych, wyjaśniających, zdawałoby się, w dostatecznej mierze konieczność uznania polskiego charakteru tych szkół najniższego stopnia, władze tutejsze usiłują przy pomocy wszelkich środków utrzymać je w charakterze czynników rusyfikacji. Wytwarza się stąd pewien stały ferment. Włóczenie w niektórych okolicach domagają się stanowcze usunięcia z tych szkół wykładowców języka rosyjskiego, wychodząc z prostego przesądu pewnika pedagogicznego, że skoro dzieci ich w tych szkołkach jednoklasowych (bardzo rzadkie są szkoły dwuklasowe, a innych już nie ma), zaledwie są w stanie jako tako zapoznać się ze sztuką czytania i pisania w języku ojczystym, to nauka dwóch języków od razu doprowadzić może tylko do tego, że ostatecznie dzieci żadnego z nich się nie nauczą jako tako dokładnie.

Nauczyciele ludowi, w ogromnej większości Polacy, najzupełniej przychylają się do tego zdania, że pierwszy stopień nauki udzielanej być winien wyłącznie w języku ojczystym. W rezultacie w wielu szkołach wiejskich, pozostających pod władzą kuratora okręgu warszawskiego, już przynajmniej od Nowego Roku cała nauka odbywa się wyłącznie po polsku.

Obecnie władze rozpoczęły miejscami stosować represje. W powiecie mińskim, gdzie nauczyciele sześciu szkół jednoklasowych — wobec żądania miejscowej ludności i wobec tego, że dzieci przychodziły do szkoły tylko z książkami polskimi — już od dłuższego czasu przestali uważać język resyjski za obowiązkowy i wykładać go w zwykłych godzinach lekcji, inspektor szkół rządowych polecił zamknąć trzy szkoły, w Turzy, Rumoce i Wojnowce. a nauczycieli zawiesił w czynności. Szkoły są zatem od kilku dni nieczynne. Niepodobna jednak uważać tego za rozwiązanie kwestji, tem bardziej, że ludność miejscowa domaga się wprawdzie otwarcia szkół, ale pod warunkiem, że nauka będzie prowadzona w języku polskim.

Podobne zupełnie fakty zaszły w ostatnich dniach i na drugim krańcu Królestwa, w pow.

Władysława Panek.

## Historja o takim dzieusze, co sie za chłopca wydać nie kciała...

(Dokończenie).

Ale Jewka jakoby nie słyszała. Cosi sie s niom dziwnego wyrobiło, — jakiesi ogłupienie, strach okropczny i płacz ledwo hamowany jom dusi. Słowa nie rzekła, jeno sie pendem puściła ku hali, jak z rozumu obrano.

— Jezusku!.. Maryjo!.. Coże sie to stało!?

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

częstość, gdzie w Szarlejce i Rudnikach z rozporządzenia władz lokalne zostały opieczątowane. Podobnie dzikie zachowanie się władz wywołuje tylko coraz to głębszą niechęć wśród ludności włocławskiej do ogółu naszych pseudo-opiekunów, szkoła zaś, zdobyta wielkim, ofiarnym wysiłkiem całego społeczeństwa, pozostanie i nadal polską, bo na inną miejsca już u nas teraz nie ma.

Z Łodzi nadeszły znowu zle wiadomości. Położenie staje się tam coraz groźniejsze. Organizacjom socjalistycznym nie wystarczy już tam walka na noże z lokautem fabrykantów, doprowadzającą ludność do ostatniej nędzy. Prowadzą one teraz wojsko. Donosim też o zabójstwach paru oficerów i o skutkach, jakie fakty te pociągnęły za sobą. Wczoraj naczelnik żolnierzy Łódzkiej kazał rozlepić na ulicach ogłoszenie, w którym, powołując się na napady na żolnierzy i oficerów, zawiadomił mieszkańców Łodzi, aby przy spotkaniu się z wojskowymi nie trzymali rąk w kieszeniach, gdyż w razie przeciwnym będą uważani za złoçynców. Ładne rozporządzenie, ani słowa!

Ale socjaliści prowokują dalej. W Zgierz (niedaleko Łodzi) zabito podoficera żandarmerji Nikitina, dnia następnego o 7. rano dokonano formalnego napadu na cały patrol, złożony ze strażnika i trzech żolnierzy: dwóch z nich raniono ciężko, dwóch lekko. Sprawy naturalnie uciekli, ale zawiadano wojsko poraniło w odwet i potłukło kolbami kilkadziesiąt osób z pośród Bogu ducha winnych przechodniów. Nie są zaś bynajmniej wykluczone dalsze bardziej jeszcze bezwzględne środki represji, w których znowu ucierni główne ludność spokojna i bezbronna. Słowa, charakteryzujące naszych socjalistów, same się wobec tego cisną na usta.

W. Mazur.

## Listy londyńskie.

Londyn, 11. marca.

(Akcja sufrażystek oraz ich przeciwników. — Parlament a prawa wyborcze kobiet. — Stosunek sufrażystek do stronnictw politycznych.)

Przed kilku dniami izba gmin obradowała nad billem posła Dichinsona o nadaniu kobietom praw wyborczych do parlamentu.

Pomimo, że w ciągu ostatnich miesięcy na porządku dziennym obrad parlamentarnych było wiele spraw równej, lub może większej jeszcze wagi, to jednak żadna z nich nie wzbudzała tak powszechnego zającia w opinii publicznej, co kwestja kobieca. Agresywna taktyka głoszących ulicznych demonstracji i czynnych walk z policją, kary więzienne nakładane na zwolenniczki bojowej frakcji walczącej o prawa polityczne kobiet, burzliwe, w namyślnym tonie odbywane mityngi, na których grożono „rewolucją”, o ile władza prawodawcza nie powezmie przychylniej dla kobiet uchwały, nadały tak zwanym „sufrażystkom” niemal rozgłos. W ostatnich tygodniach wreszcie prasa poświęcała dużo miejsca podawaniu wiadomości o nowym, a nader ciekawym ruchu wśród kobiet przeciwko nadaniu płci pięknej praw wyborczych. Ruch ten wyraził się w formie powstania związku dla zwalczania agitacji sufrażystek i rozpoczął swą akcję od zbierania wśród kobiet podpisów pod petycją protestującą przeciwko akcji mającej na celu równouprawnienie polityczne kobiet i wzywającą parlament do odrzucenia proponowanej uchwały. Inicjatorce petycji, która została opatrzoną kilkudziesięciu tysiącami podpisów, wyrażając przekonanie, że nadanie praw politycznych kobietom, obniżyłoby ten wpływ i powagę, jaką posiadają dzisiaj w społeczeństwie angielskim, odwróciłoby siły i energje kobiet od tych dziedzin pracy społecznej, na jakich z większym pożytkiem dla społeczeństwa pracować mogą.

Obie organizacje kobiece propagowały bardzo gorliwie swe poglądy, a na kilka dni przed debatami w parlamencie rozprawiły o przypuszczal-

Kciół jeszcze mówić głosem przycichłym od wielkiego kochania, ale Jewka sie mu z ronk wydarła, i z całej siły od siebie odepchła.

— Ty!.. żeby ciebie... ty!.. — zakrzykła ochrypla, z roziskrzonymi oczami. — Ka moje nieszczęście grzysy cie ty przyniesi! O! rety! — Baka! co tobi! — przemówił Liptok modlono.

— Waruj odymnie! jo nie twoja!.. — darła sie jako bez rozumu.

Przyskoczył ku niej i kciół jom objął. Szamotał sie kwile ze sobom, jaż sie mu Jewka wydarła, i po rombanice Jana skooczyła. Wyciongnęła jom z pnia smreka jak nie, — a przecie beła mocno wbita.

— Ino sie ku me nobliż, a na moj duszu źlzielem cie, co ani zipniess!.. ty zjóju zatracony!.. O! rety!.. rety!.. — krzyczoła z dziwnym obcym głosem, cało zminiono, z blendnie latajonecmy ślypiami.

Cofała sie ku kosiarom, a darła w niebogłosy: — Odyńd!.. odyńd!.. odyńd!..

Ale Jano nie dbał o dziewczyńskie odgróźki. Poziorł kwile bez słowa na rozwścieklonom Jewke jakby nie rozumiejoncy, i nie wytrzymał: wraz sie poderwał, i skoczył kiebę wilk ku stojoncyj dzieusze. W te kwile rombanica z głuchym stukiem spadła no jego głowe. Ino rozjenknoł, i zwalił sie no ziem, kiebę smrek zno-gła podcieniy....

W cichosie wieczornom hali wpad ten jenk urwany, ostatni, ozzed sie po trawach rośnych, i przycich kie ten wzdych...

Psy zaszczekały podle kosiarów i wypadły na Jewke; za niemi zziąjany Jacek. Dołroł Jewke stojoncom nod' czemi wielgiem na ziemi.

— He! coże ty robicie?.. Baca nolezi!

nych losach billu tak żarliwie i głośno, że istotnie nie było zapewne w Londynie człowieka, któryby nie został aż do znudzenia „uświadomiony” w ten lub ów sposób.

W dniu obrad wieczorem udałam się przed Westminster dla zasięgnięcia języka. Przed gmachem stał poważny i nieruchomy jak — zwykle — policjant angielski.

— Jakoś spokojnie dzisiaj. — Sufrazytki nie robiły widocznie demonstracji — zagadnąłem go.

— Nie, mieliśmy dziś spokój — odpowiedział mi z westchnieniem ulgi.

— Jaką uchwałę powziął parlament? — pytałem dalej.

— The bill is talked out — bill przedyskutowany — rzekł stróż bezpieczeństwa i porządku publicznego, a kamienna jego twarz rozjaśniła się w tej chwili przyjemnym, pełnym zadowolenia uśmiechem.

Wobec takiego tonu odpowiedzi doszedłem do przekonania, że biedny policjant musiał podczas ostatniej feministycznej manifestacji otrzymać bolesny cios szpilką od kapelusza skoro nabral takiej antypatii do hasła politycznego praw równouprawnienia obu płci.

Bill deputowanego Dichinsona uległ więc temu samemu losowi, co wiele podobnych wniosków, jakie niejednokrotnie były poprzednio stawiane. Różnica w traktowaniu polegała tylko na tem, że bill nie został odrzucony formalnie, lecz po parogodzinnej dyskusji speaker na mocy swej władzy nie zgodził się na poddanie go pod głosowanie, uznając, że dyskusja i ilość posłów obecnych w izbie nie jest dostateczną dla powzięcia decyzji w tak ważnej kwestji. Stosownie do przyjętego w parlamencie angielskim zwyczaju podobne zamknięcie dyskusji nad wniesionym projektem prawa bez głosowania jest równoznaczne z odrzuceniem go na czas danej sesji parlamentarnej.

Tak więc pomimo zapewnień sufrażystek, że większość członków parlamentu stoi po ich stronie, żądania ich nie zostały zrealizowane i stosowana taktyka terroru przez urzędowanie zaburzeń ulicznych nie okazała się skuteczną.

Posiedzenie parlamentu było nader ciekawe z rozmaitych względów. Ze względu na powszechnie zainteresowanie posłowie stawili się w rzadko spotykanym komplecie, a publiczność zwartym tłumem zalegała galerje parlamentu. Podczas dyskusji nie przemawiali jednak oficjalnie przedstawiciele stronnictw pozostawiając wolne pole wolontarjuszom, którzy wyłącznie w swoim imieniu przemawiali za lub przeciwko Orltowi. W czasie obrad zabrał wprawdzie głos prezes gabinetu, oświadczając w dość platenicznej formie, że jest oświadczeniem nadania praw wyborczych kobietom i będzie w imię tej zasady głosował za postawionym wnioskiem, chociaż nie uważa go za zupełnie szczęśliwy. Campbell Bannerman zaznaczył jednak wyraźnie, że przemawia nie jako reprezentant rządu, lecz we własnym imieniu.

Podobny przebieg dyskusji jest dowodem, że właściwie zarówno stronnictwo liberalne, jak i konserwatywne są właściwie przeciwnie rozszerzeniu praw wyborczych na kobiety. Na stanowisko liberalów wpływał w ostatniej chwili niemało i ten wzgląd, że podczas wyborów do rady hrabstwa Londynu kobiety głosowały gromadnie przeciwko postępowcom, z czego wysnuwają przypuszczenie, że głosowałyby na konserwatystów przy wyborach parlamentarnych. Pomimo to zarówno liberali, jak i konserwatyści widzą dobrze, że sufrażystki stanowią żywioł niezmiernie ruchliwy i gwałtowny, że mają duże zdolności agitacyjne i mogą wobec tego stać się niebezpiecznym czynnikiem przy wyborach. Stąd też jedno jak i drugie stronnictwo nie chce wypowiedzieć się stanowczo w tej sprawie.

Taka taktyka jest w danej chwili nader pożyteczną dla konserwatystów. Sufrazytki, pomimo przyjaznych dla ich postulatów wynurzeń premiera, występują bardzo ostro zarówno przeciwko niemu, jak i przeciwko całemu stronnictwu liberalnemu na tej zasadzie, że stronnictwo to, stojąc u steru rządów, lekceważy ich sprawę. Z tego też względu na licznych mityngach feministycznych wydane hasło zwalczania liberalów i prowodyrki sufrażystek zapowiadają, że

owce pod upłazem. Nogi mo przetronecone. Już sitka idom — pyskował jednym tohem.

Naroz ujźroł Jana z owzalonom głowom, leżonczego na trawie. Peźroł i wrzasnoł:

— Jezusie!.. świeni janieli!.. o! rety!..

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है...

— हुआ जो मैं वही है तेरी ही बेटी है... — हुआ जो मैं वही है te

— हुआ जो मैं वही है te

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

— हुआ जो मैं w

będą dokładać wszelkich starań, by przy wyborach uzupełniających do parlamentu w rozmaitych okręgach doprowadzać stale do porażki kandydata liberalnego. Ze taka agitacja może w znacznym stopniu przyczynić się do osłabienia rządu i wzmocnienia opozycji, to jest zupełnie prawdopodobnem, ale mocno wątpliwem, czy ułatwi zwycięstwo hasła praw wyborczych dla kobiet.

Jota.

## Z zaboru austriackiego.

Interpelacja w sprawie starc polsko-ruskich na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 18. marca. W sobotę toczyła się w sejmie dyskusja w sprawie bójki między studentami Polakami a Rusinami z powodu iż pierwsi wyrzucili z gmachu uniwersyteckiego tych Rusinów, którzy brali udział w znanym napadzie na uniwersytet. Przedstawiciel rządu wyraził ubolewanie z powodu tych zajęć i wyrażał nadzieję, że władze uniwersyteckie będą umiały utrzymać spokój i porządek. Twierdzenie, jakoby dwóch studentów ruskich ciężko raniono, jest zupełnie fałszywe.

Deklaracja profesorów rusińskich uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, 19. marca. (T. B. W.) Profesorowie Rusini tutejszego uniwersytetu publikują dziś deklarację, w której żądają utworzenia z dotychczasowych katedr ruskich przy uniwersytecie osobnego uniwersytetu ruskiego.

## Z zaboru rosyjskiego.

Raut na cześć posłów polskich.

Petersburg, 18. marca. Wczoraj kolonia polska w Petersburgu urządziła w sali szwedzkiej raut na cześć posłów. W imieniu kolonji powitał posłów p. Kutylowski, w imieniu młodzieży uniwersyteckiej akademik Szopa. Odpowiadał w imieniu posłów polskich z Królestwa Litwiny i Rusi poseł miasta Warszawy, Roman Dmowski.

Potem odbył się bardzo piękny koncert. Wzięły w nim udział najwybitniejsze siły artystyczne polskie. Deklamowała p. Kaplińska, zachwycał zgromadzonych swą przepiękną grą na wiolonczeli prof. Wierzbilowicz, śpiewała primadonna p. Butkiewicz i kilka innych mniejszych sił. Nastrój panował ogromnie serdeczny. Publiczności zebrało się bardzo dużo. Na rauce byli obecni wszyscy posłowie i członkowie Rady państwa — Polacy.

Zakończenie lokautu w Łodzi.

Łódź, 18. marca. (T. B. W.) W sześciu największych fabrykach znieśli fabrykanci lokaut; robotnicy przeważnie podjęli znowu pracę.

Ekscesy marjawitów.

Warszawa, 18. marca. (T. B. W.) W Strykowie przyszło do starcia między wiernymi katolikami i marjawitami. Jedną osobę zabito, kilka innych raniono.

## Położenie w Rosji.

Bozruchy chłopskie.

Włodzimierz, 18. marca. (T. B. W.) Pięćset pijanych chłopów z Posadagryłowa splodowało doszczętnie pewną szynkownię. Gdy następnie chcieli uderzyć na państwowy skład monopolowy, policja dała ognia, raniąc ciężko 10 napastników. Z tych 8 umarło z ran odniesionych.

Komisja prawodawcza kadetów.

Petersburg, 18. marca. Na pierwszym posiedzeniu organizacyjnej komisji prawodawczej frakcji parlamentarnej kadetów pod przewodnictwem Teslenki postanowiono, że członkami komisji są wszyscy członkowie frakcji i komitetu centralnego partji, wreszcie prezesowie komisji partyjnych przygotowujących projekty praw.

Do kompetencji nowej komisji należy ogólny kierunek prawodawczej działalności dumy i ustanowienie kolei składania projektów praw.

## Wiadomości polityczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18. marca. Na porządku dziennym stało i dzisiaj prowizoryczne przedłożenie etatowe, przyczem głównie chodziło o kwestję dodatków drożyznianych dla średnich i niższych urzędników. Komisja budżetowa proponowała rezolucję wzywającą rząd do udzielenia dodatków w wysokości 100—150 mk. dla urzędników, natomiast centrum stawiało wniosek, aby wprost jako pozycje budżetowej wpisać owe sumy bez oglądania się na rząd. Temu sprzeciwił się stanowczo sekretarz stanu baron Stengel, odczytał jednak równocześnie oświadczenie kanclerza, w którym ks. Bülow solidaryzuje się z ową rezolucją. Wobec tego centrum wniosek swój cofnęło, i rezolucję proponowaną przyjęto jednogłośnie.

Ze sejmu pruskiego.

Berlin, 18. marca. Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad etatem kultu. Ze strony liberalnej znów ostro zaczępiono ministra (Ciąg dalszy w Dodatku)



Dnia dzisiejszego zmarł po ciężkich i długich cierpieniach s. p.

## Antoni Chudziński

profesor gimnazjalny,

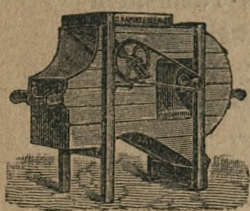
w 58. roku życia.  
Brodnica, d. 18. marca 1907 r.  
W smutku pograżona rodzina.  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 21. b. m. o godz. 10. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Przy ul. Nowej 1 narożnik Starego Rynku

w miejscu najwięcej ożywionem są

## wielkie lokale handlowe

z wysokim parterem i wielkimi sklepami do wynajęcia.



## Nowe młynki Simplex i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. Adres do teleg. A. Bryliński Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

Skład maszyn, rolniczych krajowych i zagranicznych.

Zapasy części do nich i pracownia do napraw.

W kraju polskim w zaborze pruskim

## jedyny specjalny i największy handel narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodziejów, piecówników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie. Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcina (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen.)

Naszą wioskę Koszyce,

1. klm. od Piły, wielkości 260 m., w tem 40 m. dobrych łąk i 40 m. boru, dom mieszkalny o 10-ciu pokojach, z inwentarzem, przy zał. 20 000 mk. natychmiast tania

przedamy.

Poszukujemy na nasze dawniejsze posiadłości 30 000, 2 x 20 000, 2 x 7000, 12 000, 5000, 3000 mk. i t. d.

Immobilienverkehrsbank Steglitz-Berlin G. m. b. H. Steglitz.

Przyjmuję do przechowania przez lato futra i rzeczy wełniane, zabezpieczam od moli i ognia.

W. Sulicki,

skład futer, kapeluszy, oraz fabryka czapek.

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

## Osoba,

w średnim wieku, która 10 lat zarządzała gospodarstwem na probostwie z powodu śmierci chlebodawcy poszukuje u starszego księdza lub pana odpowiedzialnej posady do samodzielnego zarządu. Zgłosz. przyjmuje Eksp. Kurjera nr. 265.

Aptekarza J. Gadebuscha

## krem przeciw piegom

niezawodny, skuteczny środek usuwający piegi i nieczystości skóry.

Cena 1/4 słoika 1,25 Mk. 1/2 słoika 75 fenigów mydelko do tego 50 fen.

Drogerja J. Gadebusch

dawniej R. Barcikowski

Poznań, ulica Nowa. Bazar.

Wielce szanownej klienteli mego s. p. męża i życzliwym mi ziomkom donoszę niniejszem uprzejmie, że

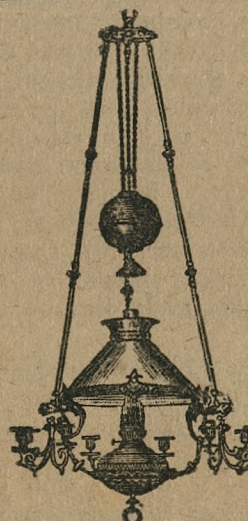
## interes dentystyczny

męża mego pod niezmienioną firmą i pod dyrekcją zdolnego kierownika, dalej prowadzę i proszę najuprzejmiej o łaskawe poparcie

Z wysokim szacunkiem

Stefania Kaniasta

Plac Piotra 3. I.



Wiszące gazowe światło żarowe oszczędzające 42% gazu zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe \*

\* maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

## „Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pici jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.

W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. Mydło

arystokratynowe sztuka 50 fen. Krem Arystokratynowy flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna, J. Gadebuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następny tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

## NOWE KURSY HANDLOWE

rozpoczynają się w mojej szkole handlowej 4. kwietnia. Gruntowna i praktyczna nauka przez doświadczonych i rutynowanych siły nauczycielskie. Czas trwania kursu 3 miesiące.

Osobny kurs uzupełniający w stenografii i pisaniu maszyną dla stenotypistów do perfekcji w pisaniu 100 zgłosek w minucie. Ośm pierwszoklasowych maszyn do pisania różnych systemów do dyspozycji.

Prospekty na żądanie.

Praktyczne podręczniki o księgowości i wekslach w języku polskim i niemieckim własnego nakładu.

Wysyłka za zaliczką.

Rewizje i regulacje ksiąg handlowych i gospodarczych.

TEOFIL PREISS.

Dyrektor szkoły handlowej. Rewizor ksiąg.

UL. ŚW. MARCINA 64. II.

Zakład zał. 1893 r.

Telefon 1983.

Zgłoszenia i prospekty także ul. Nowa 7 w składzie.

## Szafowe

## zegary!

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

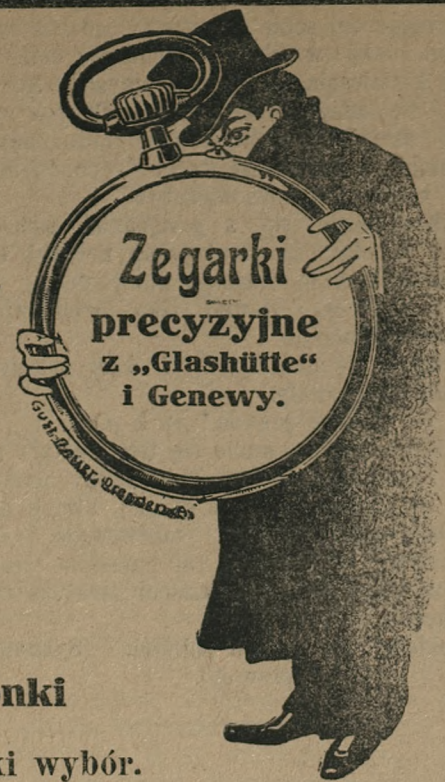
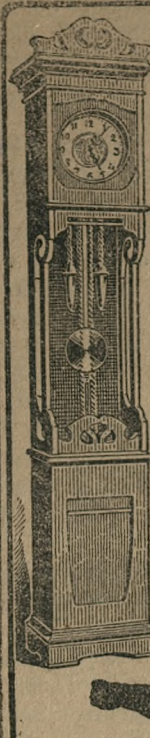
Kolczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.

## Nowości wiosenne

w materjach już nadeszły

równocześnie zwracam uwagę na

gustowne i eleganckie

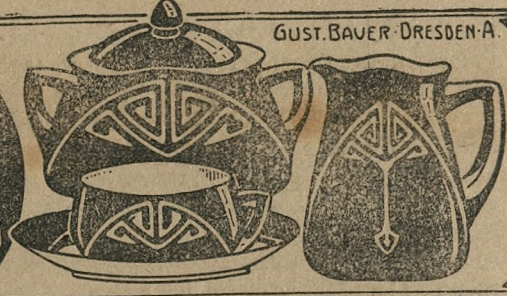
## okrycia i paletoty damskie

firma J. Eichstaedt

Poznań — Bazar.



Nr. Telefonu 1144.



GUST. BAUER DRESDEN-A

## B. Szulczewski,

□ Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. □  
Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.  
Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

## K. Dybicki, Poznań

ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)

## Wysyłkowy

## skład cygar

## i papierosów

zaopatrzone w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Zaraz lub później potrzebny

## starszy pomocnik,

który jest biegłym ekspedjentem, posiadający kwalifikacje wyręczenia szefa i kierowania licznym personelem, na wysoką pensję i trwałe stanowisko. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.

Potrzebny również od 1. maja r. b.

## młodszy, biegły ekspedjent i dekorator

Do ofert proszę dołączyć odpisy świadectw, fotografię i podać wysokość pensji bez utrzymania.

Wacław Korzeniewski

Neuenburg W. Pr.

Magazyn bławatów i konfekcji.

## Podróżującego

na prowincję z sprzedażą piwa obeznanego poszukuje za prowidzją zaraz Browar parowy w Miłostawiu.

## Zdolny architekt

znajdzie w moim biurze stałe zatrudnienie.

Cz. Leitgeber,

architekt.  
Poznań, plac Królewski nr. 2.

Studa: działalność jego krytykowali przedewszystkiem posłowie Cassel (wolnomysłna partja lud.), który żądał oddzielenia spraw medycznych od ministerstwa oświaty, i poseł Friedberg (nar. lib.), który za największą zbrodnię poczytał ministrowi, że pozwolił na osiedlenie się Franciszkanów na G. Słazku, gdzie rzekomo popierał tylko polonizm. Przeciw liberalom wystąpił centrowiec Heisig, oprócz tego przemawiał kilka razy minister broniąc się przeciw atakom lewicy.

## Król Edward w Hiszpanji.

Madryt, 18. marca. Prezes ministrów potwierdził wiadomość tutejszych pism, że król Alfons spotka się z królem angielskim w Kartagenie między 5. 10. kwietnia.

Tak więc sprawdzają się przypuszczenia, że ruchliwy król angielski i podczas kuracji swojej w Biarritz nie zaniedba stosownej akcji politycznej. Bo to nie ulega kwestji, że spotkanie się obydwóch królów będzie miało charakter wysoce polityczny. Świadczą już o tem wielkie przygotowania, jakie rząd hiszpański czyni celem uświetnienia tego zjazdu — między innymi ma się odbyć wielka rewja floty hiszpańskiej — wszystko to byłoby zbyt ciekawe, gdyby spotkanie się królów miało ściśle prywatny charakter. Ale i pozatem wskazuje wszystko na to, że zjazd ten monarchów przyczyni się do wzmożenia politycznych węzłów łączących Hiszpanję z Anglią. Przekonanie to wypowiada cała prawie prasa hiszpańska, która bardzo gorąco sympatje wyraża dla Anglii a przedewszystkiem naturalnie dla króla Edwarda. Pisma hiszpańskie stawiają go jako króla, który rozumie ducha czasu i jest najlepszym typem nowoczesnego monarchy.

## Imieniny papieża.

Rzym, 18. marca. (T. B. W.) Papież przyjmował wczoraj rano kolegium kardynalskie pod przewodnictwem kardynała Oregji, który mu złożył w imieniu kolegium życzenia z powodu dziesiętych imienin papieża. Papież dziękował kardynałom i rozmawiał potem dłuższy czas z poszczególnymi dostojnikami Kościoła, przyczem wspominał także o ostatnich katastrofach we Francji i Niemczech, wyrażając z tego powodu szczerą swe ubolewanie.

## Położenie w Bułgarji.

Zofja, 19. marca. (T. B. W.) Nowy gabinet Gudewa został wszędzie powitany przychylnie. Większość stronnictwa stambulowskich jest z takiego rozwiązania sprawy bardzo zadowolona i poczytuje za zasługę nowemu prezesowi ministrów Gudewowi, że mimo słabego zdrowia przyjął trudny ten urząd. Ze jednak nie wszyscy stambulowscy zadowoleni są z Gudewa, świadczy wiadomość, iż prezes ministrów złożył przywództwo partji w ręce Grenadjewa, aby uspokoić malkontentów w stronnictwie.

Sledztwo w sprawie zamordowania Fetkowa toczy się tymczasem dalej, ale sprawa wika się coraz bardziej. Aresztowano pyrotechnika Blaskowa, u którego spiskowcy chcieli zamówić bomby celem zgładzenia ze świata wszystkich ministrów. Blaskow odrzucił tę propozycję. Wczoraj i dziś więziono jeszcze dużo osób, musiano je jednakże prawie wszystkie dla braku dowodów wypuścić na wolność.

## Pogromy żydów w Rumunji.

Czerniowice, 19. marca. W północnej Rumunji szerzy się w zastraszający sposób agitacja podburzająca do ekscesów przeciw żydom. W niektórych okolicach ludność rzuciła się na żydów i plądruje ich mienie. Miasteczko Baludani stoi w płomieniach. Setki rodzin żydowskich uciekają z kraju.

## Z Persji.

Przewrót, wywołany w stosunkach perskich zmianą osoby panującego i zaprowadzeniem konstytucji, nie ułożył się jeszcze zupełnie i niepewność położenia trwa do dziś. Przesilenie ekonomiczne jest ogólne, finanse państwa znajdują się w stanie opłakanym, przedsiębiorstwa prywatne są zamknięte, tak że obawiać się należy ogólnego bankructwa. Niezadowolenie ogarnia coraz szersze koła ludności, w kilku miastach wybuchły już otwarte rozruchy, w konsulacie angielskim w Ispananie znajduje się około 1000 zbiedzonych politycznych, szukających tam schronienia. Ogólnie domagają się dymisji wszystkich ministrów, i pod naciskiem opinji publicznej ustąpił wielki wезыр Muechir ed Dauleh i gubernator Ispananu Zill es Sultan, który urząd ten przez 30 lat piastował.

Ogólne zamieszanie powiększyło jeszcze wkroczenie silnych oddziałów kozaków rosyjskich, których liczbę źródła perskie oceniają na 5 tysięcy. Rząd rosyjski zaprzecza temu, twierdząc, że tylko kilka tuzinów kozaków wysłano dla obrony konsulatów. Niemniej nie ulega kwestji, że jeżeli zamieszanie to potrwa dalej, to Rosja i Anglia skorzystają z tego, aby odpowiednio zdobyć sobie zapewnienie.

## Nasze sprawy.

### Wizyta arcyksięcia Ferdynanda

w Berlinie zaczyna niepokoić prasę berlińską. Germania pisze, że dowiedziała się o tej wizycie naprzód, i to od ks. proboszcza przy kościele św. Jadwigi, że arcyksiążę Ferdynand, przyszedł cesarz austriacki, przybędzie incognito do Berlina i przyjdzie do kościoła na mszę św. Arcyksiążę przybył i zamieszkał w hotelu jako prywatna osoba i był oczyszczać także z wizytą u cesarza. Germania milczała o tem, nie przypisując temu żadnego

politycznego znaczenia. Gdy teraz gazety piszą, że arcyksiążę Ferdynand przybył do Berlina, aby ostrzedź rząd pruski, że posłowie polscy w Wiedniu będą zwalczać sojusz Austrii z Niemcami z powodu prześladowania Polaków w Prusach, Germania zabiera głos i twierdzi, że to są wszystkie próżne domysły.

Czyby ks. kard. Koppowi było nie (na rękę przedstawianie podróży arcyks. Ferdynanda w świetle politycznym? Któż może na pewno wiedzieć, po co się arcyksiążę wybrał nagle do Berlina.

— **Inowrocław.** Wiec w sprawie wstrzeźmieliwości odbędzie się w Inowrocławiu w poniedziałek, 25. marca r. b. o godz. pół do 8. wieczorem w wielkiej sali hotelu Bosta.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. Wybór biura. 2) Odczyt, p. dr. Gantkowskiego z Poznania: O alkoholizmie. 3) Odczyt ks. prob. Niesiolowskiego z Pleszewa: O organizacjach wstrzeźmieliwości. 4) Dyskusja. 5) Założenie.

Wstęp na wiec wolny dla wszystkich bez różnicy płci i wieku.

O jak najliczniejszy udział proszą Zarząd główny Wyzwolenia, Towarzystwa zupełnej wstrzeźmieliwości od napojów alkoholowych.

Z p.  
Dr. M. Seyda, sekretarz.  
Dr. Gantkowski, przewodniczący.

### — Wiec sokoli w Grodzisku

odbył się zeszłej niedzieli na sali p. Węclewicz przy udziale 5-600 uczestników z Grodziska, Buku, Opalenicy i Kościana. Wiec był bardzo ożywiony. Dozorowało go 6 żandarmów, 6 policjantów i komisarz kryminalny p. Guenther z Poznania. Wiec zganił druha Knoll a przewodniczył mu druha Wolski z Kościana. Dr. Michalski z Poznania wygłosił dłuższą mowę jako delegat wydziału związku o celach sokolstwa, dr. Mausel z Grodziska o rozwoju gimnastyki, druha Soborski z Kościana o karłości w sokolstwie, druha Gąsowski z Kościana o hasle swój do swego, druha Franciszek Górczak z Buku o naszym położeniu politycznym, o środkach obrony, o wadach społeczeństwa naszego. Mówił z taką siłą przekonania, że zebranych ogarnął zapał i oklaskom nie było końca. Przewodniczący druha Wolski zamknął wiec trzykrotnym okrzykiem na cześć ludu polskiego.

### — Wiec polsko-katolicki

odbył się zeszłej niedzieli w Berlinie celem wyjaśnienia, dla czego Polacy w Berlinie i okolicy nie wzięli udziału w obchodzie jubileuszu biskupiego księdza kardynała Koppa, co uzasadnił redaktor p. Krysiak. Następnie reprezentanci poszczególnych parafji berlińskich i okolicznych wytaczali skargi na nieuwzględnianie języka polskiego w nabożeństwie, przy chrztach, ślubach i pogrzebach. W końcu przyjęto następującą rezolucję:

Polacy katolicy wszystkich parafji Berlina i okolicy zebrani z okazji jubileuszu biskupiego ks. kardynała Koppa stwierdzają, że z przyczyn przez referenta wyłożonych nie mogli wziąć udziału w uroczystościach na cześć jego uroczystościach jubileuszowych, a po wysłuchaniu sprawozdań delegatów poszczególnych parafji, stwierdzających wielkie upośledzenie tutejszej ludności polsko-katolickiej w dziedzinie kościelnej, uchwalają, co następuje:

Obstajemy stanowczo przy naszych dawnych żądaniach w sprawie polskich kazań, polskiego śpiewu kościelnego, przysposobiania dzieci do pierwszych sakramentów św. w języku ich ojczystym, udzielania sakramentu małżeństwa, chrztu dla polskich parafjan w języku polskim, polskich modłów i mów na pogrzebach Polaków.

My tutaj wyróżnienia nie chcemy, tylko równego prawa i oświadczamy, że mimo, iż tutejsza i wrocławska władza duchowna nierównym traktowaniem odstręca nas od Kościoła, twierdząc przy nim stoimy i stać będziemy, a wierząc silnie w sprawiedliwość Najwyższego Sternika naszego Kościoła, postanawiamy do niego udać się w naszym ciężkim udręczeniu i w osobnym memorjale przedstawić mu nasze straszne upośledzenie w dziedzinie kościelnej i niesprawiedliwość, wręcz lekceważącą nas traktowanie ze strony tutejszych czynników kościelnych.

## Odezwa Tow. Wyborczego!

Kursor Tow. Wyborczego obchodzi i w tych dniach będzie obchodził następujące ulice: plac Wilhelmowski i ulicę Wilhelmowską, Podgórną, Berlińską, Rycerską, św. Marcina, Bismarcka, Wiktoria, Lipową, Teatralną, plac Królewski, Fryderykowską i wogóle ulice w górnej części miasta oraz ulicę Następcy tronu na Wildzie

Upraszamy wyborców, a członków Towarzystwa naszego, aby kursorowi składki wręcał, gdyż kasa wyborcza, skutkiem dwóch wyborów przeprowadzonych w mieście naszym, tj. wyborów do rady miejskiej i do parlamentu niemal zupełnie się wyczerpała. Szczególnie wybory do rady miejskiej bardzo wiele nas kosztowały, a niespodziewane wybory do parlamentu do reszty wypróżniły kasę wyborczą, tak, iż zaciągnięto pożyczkę.

Niech więc szanowni wyborcy mają wzgląd na ten smutny stan kasy wyborczej. Kursor jest także upoważniony do zapisywania kandydatów do Tow. Wyborczego i ci mogą także płacić składki.

Do kogoby kursor w tej części miasta nie przybył, ten może złożyć składkę u kasjera pana architekta M. Powidzkiego, który ma swe biuro przy ul. Teatralnej nr. 5. w podwórzu na lewo.

Wzywamy usilnie do płacenia składek na cele wyborcze.

Poznań, 18. marca 1907. r.

### Zarząd Tow. Wyborczego.

Stefan Chociszewski, Antoni Marweg,  
prezes sekretarz.  
M. Powidzki, kasjer.  
J. Drwęski, A. Teski, Stefan Dobrowolski.

## Strejku krawców nie będzie.

Zmiana. Coraz większa drożyzna artykułów spożywczych i coraz większe śrubowanie cen za mieszkanią z jednej strony, z drugiej zaś panujące nienormalne i dzisiejszym czasem nie odpowiadające stosunki zarobkowe, spowodowały tutejszych krawców pracujących na miarę dla magazynów, do poczynienia kroków, celem osiągnięcia lepszej płacy. Lecz nie łatwa to sprawa była w zawodzie, którego członkowie nie są przejści jesszcze tą zasadą, że tylko wspólnymi siłami coś dla polepszenia bytu swego osiągnąć można. Podjęty w tym celu ruch zarobkowy zdołał jednakże, dzięki swej sprężystości, po długiej i mozolnej pracy zsolidaryzować krawców poznańskich do wspólnej akcji nad polepszeniem bytu swego.

Stosunki zarobkowe krawców były w niektórych interesach wprost nieznośne. Pracując ciężko cały tydzień, nie wiedział krawiec dotychczas, co dostanie za swoją pracę, gdyż to zależało od oceny właściciela magazynu, który nieraz nawet fachowcem nie jest. Ze tym sposobem zarobek się zbyt różowo nie przedstawiał, tego chyba tłumaczyć nie potrzeba; dowodzi tego najlepiej fakt, iż krawiec to jedyny rzemieślnik, który, chcąc siebie i nieraz liczną rodzinę wyżywić, musi dziennie przeciętnie 16 godzin i więcej pracować.

Pod względem święcenia niedziel i świąt znana jest ogólnie rzecz, iż krawcy najwięcej grzeszą. Głównym celem ruchu zarobkowego było zaprowadzenie jednolitych cenników w poszczególnych interesach i w tym celu podzielono je na 3 klasy, dalej, zniesienie pracy nocnej i świątecznej, oraz podwyższenie płacy na poszczególnych przedmiotach.

Sprawa klasyfikowania interesów natrafiła na silny opór właścicieli magazynów z łatwo zrozumiałych powodów. Pracodawcy, uznając sami stosunki płacy w swoich magazynach za nienormalne, zgodzili się po długich układach na wprowadzenie trzyklasowego cennika, który z dniem ugody ma być zastosowanym. Praca we warsztatach ma trwać latem od godziny 7. z rana do 7. wieczorem, zimą od 8. do 8. z zwykłymi pauzami obiadowymi itd.

Praca poza tym czasem musi być podwójnie opłacana, są zatem widoki, że praca nocna w zawodzie krawieckim zniknie poczyni. Płaca tygodniowa czeladników warsztatowych wynosić będzie 27, 24 i 22 mk. Na poszczególnych sztukach podwyższono płacę o 30 do 50 procent. Dzięki zatem zabiegom komisji pracodawców i pracobiorców została sprawa zarobkowa krawców z pomyslnym dla nich skutkiem załatwiona.

Złożoną w sobotę 16. marca pracę podejmują krawcy dziś we wtorek rano z powrotem w tych interesach, które układy podpisały, w kilku zaś interesach, które dotychczas jeszcze się za przyjęciem układów nie oświadczyły (n. p. firma Beyer przy Berlińskiej ul.) praca podjęta nie będzie. Pracowników tych ostatnich firm gotową jest przyjąć firma pp. Szyrkowskiego, Warschauera ul. Berlińska i Petersdorffa i w. i.

Zaznaczyć wypada, iż do tak rychłego i stosunkowo korzystnego dla krawców ukończenia ruchu zarobkowego przyczynili się w znacznej mierze właściciele magazynów sami.

Im za to należy się uznanie. w.

## Ruch zarobkowy w zawodzie szewskim.

Otrzymujemy następujące pismo:

Polski Związek zawodowy zapoczątkował ruch zarobkowy także i w zawodzie szewskim. Komisja wysadzona w tym celu przesłała, tak zarządowi cechu, jako i poszczególnym pracodawcom uchwaloną przez siebie taryfę.

W wtorek odbyło się zwołane, przez zarząd cechu, nadzwyczajne zebranie. Usposobienie zebrania było pojednawcze. Godzono się ogólnie na podwyższenie płacy, lecz uważano podwyżkę od razu za wysoką. Po dwugodzinnej dyskusji zgodzono się i wybrano komisję celem podjęcia układów z komisją pracobiorców. W czwartek komisja cechowa opracowała odnośnie zmieniała taryfę pracobiorców. W niedzielę odbyło się wspólne posiedzenie obydwóch komisji. Po kilkogodzinnych obradach nie przyszło do porozumienia. Komisja pracobiorców na podwyżkę proponowaną przez komisję cechu zgodzić się nie chciała, i z swych żądań nie spuściła, chcąc w pierwej propozycje cechu przedstawić plenarnemu zgromadzeniu zjednoczonych pracobiorców. Komisja cechowa także nie chciała i nie mogła przyjąć w całej pełni taryfy oznaczonej, bez zgody walnego zebrania. Jeżeli do środy 20. bm. nie przyjdzie do porozumienia strejk wybuchnie niezawodnie.

Pożądaniem byłoby jednakże dla obu stron, aby porozumienie nastąpiło. Zarobki pomocników szewskich są co prawda w większej części, mianowicie tych, którzy pracują dla trzecierzędnych magazynów, bardzo liche, tam też podwyższenie płacy jest konieczne. Czy jednakże pracobiorcy tam co wskorają, wątpliwe. Magazyny te mają nagromadzone wielkie zapasy, więc mogą spokojnie czas choćby i dłuższy wytrzymać. Widoczne też, że sobie żądania komisji lekceważą, gdyż na za-

prośenie wystosowane do tychże kół, przybył jeden czy nawet tylko dwóch, jak twierdzą inni.

Taryfa nowa d. się najwięcej we znaki mniejszym majstrom, pracującym na zamówienie. Z powodu bowiem wielkiej zwyzki cen za skóry, wynoszącej dziś 20-30 proc. więcej, aniżeli przed 3 laty, będą zmuszeni podwyższyć ceny o 2 do 3 marek na parze obuwi. Ze zaś koło odbiorców tych majstrów składa się przeważnie z sfer, które wiele wydawać nie mogą, będzie zatem skutkiem ten, że swoje zapotrzebowania będą pokrywali w magazynach z tańszym obuwiem fabrycznym. Majstrom, mającym zakłady pierwszorzędne, a pracującym z klientelą mienniejszą, chociaż będą płacili I. klasę taryfy, łatwiej podwyżkę ceny na obuwiu przeprowadzić będą.

Biorąc jednak na uwagę uprzedzenie naszych sfer wyższych do wszystkiego, co swojskie, słusznie obawiać się należy, że niejedyn odbiorca będzie uważał za „zasadniony” powód, aby poniechać dostawcy w Poznaniu, a zaopatrywać się tak, jak większa część naszego zamożniejszego obywatelstwa ziemskiego, w Berlinie, Dreźnie, Wiesbaden, Wrocławiu, a niektórzy nawet w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Zwyzka ceny jednakże i tutaj wpłynąć może na zmniejszenie produkcji miejscowej, a na korzyść produktów fabrycznych, które niestety są, (jeżeli pierwszorzędny wyrob) tak doskonałe, że na zdrowe i normalne nogi, zupełnie ręczną robotę zastąpią.

Pracobiorcy nie powinni być zbyt opornymi z swemi żądaniami, ażeby z jednej strony zyskując podwyżkę za swą pracę, nie zmniejszyli przez to popytu na takową.

Wyłuszczyłem tutaj za i przeciw, aby wykazać, że aby doprowadzić do porozumienia ustępstwa są konieczne. Mam też niepłodną nadzieję, że na następnem zebraniu do zgody przyjdzie.

M. Z a b ł o c k i.

P. S. Na dzisiejszem zebraniu wspólnem przyszło do porozumienia w komisjach co do taryfy. Sprawa zahaczyła się o czas ugody. Pracobiorcy żądali, aby taryfa obowiązywała rok jeden. Majstromie cechowi żądali lat trzech, i od tego terminu odstąpić nie myślą. Pracobiorcy zaproponowali 2-letni termin i od tego także nie chcą odstąpić.

## Ze świata.

### Echa katastrof kopalnianych.

Klein Rosseln, 18. marca. (T. B. W.) Jeden z ocalałych górników przedstawia przebieg strasznej katastrofy, przy której 75 ludzi zginęło, w następujący sposób: Pracowałem właśnie z jednym z kolegów w ganku 332. Wtem nastąpił silny huk, który nas obydwóch zupełnie pozbawił przytomności; ja upadłem na ziemię, podczas gdy kolega mój siłą wybuchu rzucony został do dołu napelnionego wodą. Wróciłem przyszedłem znowu do siebie, widziałem, że wszystkie światła pogasły i pytałem się: Co się stało? Kolega mój odpowiedział na to: Eksplozja gazów podziemnych! Zaczęłem uciekać z ciemnego ganku, gdy w tem nagle uderzył na mnie gorący deszcz popiołu, tak że zaledwie mogłem oddychać i o mało znowu straciłem przytomność; czułem, że cała lewa strona twarzy mojej jest strasznie poparzona. Padłem na ziemię i na kolanach czółgałem się dalej w ciemności. Po chwili odetchnąłem świeżym powietrzem, byłem blisko wjazdu do szybu i pierwszą myślą moją było: Jestem ocalony; wróciłem nadbiegł też mój kolega i trzech innych górników. Radziliśmy co zrobić i na razie schroniliśmy się w niepewności do starej stajni, gdzie dawniej konie stały. Naraz słyszeliśmy głosy: Do szybu! Wszystko jest stracone! Pędziliśmy więc co tchu i spotkaliśmy sztygara Bingerta, który natychmiast spowodował spuszenie kosza, tak że niezadługo byliśmy u góry, dziękując Bogu za ocalenie.

Dziś odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy w którym wzięły udział wielkie rzesze ludności okolicznej, deputacje, przedstawiciele władz i liczne duchowieństwo z biskupem Benzlerem na czele. Biskup Benzler wygłosił wzruszającą mowę żałobną.

Völklingen, 18. marca. (T. B. W.) Przyczyna nieszczęścia w szybie Matyldy, gdzie z powodu zarwania się windy 22 górników się zabiło, nie jest jeszcze zupełnie zbadana. Wydobycie zwłok nieszczęśliwych sprawiało wielkie trudności, gdyż kosz spadając zarył się głęboko w błotnistą ziemię na dnie kopalni. Po długich staraniach wyciągnięto wszystkie ciała z wyjątkiem trzech. Dziś odbyła się uroczystość żałobna i pogrzeb ofiar, w którym także władze były liczne reprezentowane.

### Pogrzeb ofiar katastrofy na Jenie.

Toulon, 16. marca. (T. B. W.) Dziś odbył się tutaj uroczysty pogrzeb marynarzy zabitych wskutek wybuchu prochu na pancerniku Jena wśród ogromnego udziału nieprzeliczonego tłumów. Prezydent Fallieres uczestniczył osobiście w pogrzebie i wygłosił mowę żałobną, również prezydentowie obu izb i wszyscy ministrowie brali udział w obchodzie żałobnym. Tromny, obite purpurą, wieszono na lafetach, przed niemi niesiono 380 wieńców. Całe miasto było żałobnie przystrojone.

### Trucicielka dwukrotnie na śmierć skazana.

Jelenia-Góra, 17. marca. Sąd przysięgłych skazał żonę droźnika Feige dwukrotnie na śmierć za otrucie w dwóch przypadkach z chciwości. Morderczyni nie przyznała się do zbrodni.

### Śmierć sławnego chemika.

Paryż, 19. marca. (T. B. W.) Dziś umarł

nagle sławny chemik i senator dożywni Berthelot w kilka minut po śmierci żony swojej.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 19. marca.

Kalendarz. Dziś: Józefa Bohdana.  
Jutro: Patrycyusza Polemira.

Wschód słońca. Dziś: 6, 8 zachód: 6, 9  
Jutro: 6, 5 " 6, 11  
Wschód księżyca. Dziś: 9, 12 zachód: 12, 4  
Jutro: 9, 46 " 1, 6

— \* Przepowiednia powietrza na środę, 20. marca: zamarkowane wiatry zachodnie; coraz mocniejsze zachmurzenie; mały deszczyk i powolne oziębienie.

— Teatr polski w ogrodzie Potockiego. We wtorek Komedjanci (Les cabatins), komedia w 4. aktach E. Paillerona. (Ceny do połowy niższe.)

W sobotę, 23. b. m. benefis Aleksandra i Eugenji Bogusińskich. Uzdolniona para artystów naszej sceny, która w ciągu bieżącego sezonu spotyka się nieraz z zasłużonym uznaniem prasy i publiczności, daje na swój benefis nowość, a mianowicie: Dwie miłości, dramat w 5. aktach Józefa Kościelskiego.

Zamówienia na wszystkie przedstawienia wieczorne przyjmuje kasa teatralna codziennie między 5. a 6. po południu. Wydawanie zaś zamówionych biletów ma miejsce tylko o godzinie 8. wieczorem w przeddzień każdego przedstawienia.

— \* Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia. Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

— \* Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piętarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6. Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— \* Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— \* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedziele i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— Największy czas podpisać petycję do Ojca św.! Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwały wieca polskokatolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafii archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycji do Ojca św.

Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odevę położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązani ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym redakcja pisma naszego może użyć formularzy petycji w razie, jeżeli im brak w danej parafii.

— \* Koncert religijny. Należałoby go właściwie nazwać „koncertem patetycznym” w tym sensie w jakim słowa tego używał Beethoven w słynnej swej sonacie, lub Czajkowski w największej z swych symfonii, patetycznej. Prócz bowiem utworów w stylu religijnym, na koncercie, który się ma odbyć w nadchodzącą niedzielę na sali ogrodowej teatru Apollo, „polska trójca koncertowa” wykona jeszcze szereg utworów świeckich, lecz w charakterze podniosłym i dramatycznym. „Patos” w muzyce oznacza liryzm wzniosły, jakoby podniesiony do tragizmu. „Patos” podobnie jak i „passja” oznacza cierpienie.

W koncercie tym powinny szczególnie wydatnie się zalety artystyczne śpiewu pani Stefanji Różyckiej i p. Cezarego Jelenty oraz gry p. Różyckiego, który zresztą wystąpi też jako kompozytor. Zalety te dawno podniosła krytyka niemiecka, której uwagi nie uszły szczerść, uczuciowość i wdzięk w wirtuozostwie „nowo polskiego” — jak się pisma obec wyrażają — „tria”. Są to właściwości całkiem świadomie pielęgnowane przez wspomnianych koncertantów, którzy rozumiejąc i widząc pewien chłód w znakomitej zresztą deklamacji śpiewaków niemieckich — usiłują mu przeciwstawić ciepło i większe przejęcie się poetycką stroną kompozycji. W ten sposób korzystając z wysokiej kultury muzycznej u Niemców, zarazem pilnują swych cech polskich i tworzą, jako trójca zespół całkiem indywidualny artystycznie wysoko stojący a przytem nawskroś swojski.

Wykonane będą kompozycje tylko uświęcone już wielką tradycją lub otoczone chwałą wielu koncertów pasyjnych, nawskroś zrozumiałe. W tej liczbie — utwory Pergolesa, Händla, Giordaniego,

Verdiego, Wagnera, Schuberta, Saint-Saensa, Moniuszki.

Ceny oznaczone średnie, tak ażeby niezwykle interesujący ten koncert. — zupełna nowość dla Poznania — mógł być dla szerszego ogółu dostępnym.

— \* Wieczornica ludowa. Zarząd Tow. Przemysłowców na św. Łazarza urządza w dniu 25. b. m. w święto Zwiastowania N. Marii Panny wieczorem o godz. 6. na sali Wzgórza św. Łazarza (Wilhelmshöhe) przy ul. Augusty wieczornicę z interesującym programem, na której wykladać będą: 1) p. Bol. Marchlewski „Obrazy Matejki”, ilustrowane doskonałemi obrazami świetlanemi, 2) ks. Teofil Kłos „Mękę Pańską”, także z obrazami świetlanemi. Wstępne wynosi tylko 20 fen.

Mamy nadzieję, że liczni widzowie w tym sfer zapelniają w poniedziałek salę p. Swiderskiego, a zwłaszcza dzielnica św. Łazarza, której niezbędnie wiele potrzeba. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

O jak najlichnější udział uprasza w imieniu Zarządu.

K. W. Juszczyk, prezes.

— \* Redaktor Gł. Śląskiego p. Cybiński, skazany został na 200 mk. kary za obrazę ks. prob. Schoeneicha z Zabrze. Nie pozwolił on Towarzystwu młodzieży polskiej brać udziału w procesji Bożego Ciała, a że to Gł. Śl. podług niego mylnie tłumaczył, więc go zaskarżył. Za ten sam artykuł został skazany redaktor Głosu Śl. p. Rożanowicz na 4 miesiące więzienia i to za obrazę komisarza Mädlera.

— \* Niepotwierdzenie konfiskaty. Swego czasu skonfiskowała policja śpiewniczek polski, wydany nakładem drukarni Chocieszyńskiego w Poznaniu, upatrując w nim podburzenie do gwałtów, a mianowicie w trzech w śpiewniczku zawartych piosenkach, z których jedna rozpoczyna się od słów Pomoc dajcie mi rodacy. Sprawę konfiskaty zajmowały się już sądy w Krotoszynie, Bytomiu i Pszczynie na Górnym Śląsku i wszystkie konfiskaty odnośnego śpiewniczka potwierdziły. Atoli innego przekonania był sąd karny w Poznaniu, który sprawę tą zajmował się w poniedziałek 18 b. m.

Na ławie oskarżonych zasiadł W. Wegner, jako zarządca, względnie współwłaściciel drukarni Chocieszyńskiego. Izba karna w Poznaniu pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Langer'a, nietylko p. Wegner'a od winy i kary uwolniła, lecz zarazem zniósła konfiskatę.

— \* Dola robotników galicyjskich. Korrespondent Pos. Ztg. donosi, że przed kilku dniami pochwycono w Kórniku czterech robotników galicyjskich, którzy uciekli z dominium Rudy. Odratowano ich na dotychczasowe miejsce pracy. Powodów ucieczki korespondent oczywiście nie podaje.

— \* Egzamin. W tutejszej szkole budowniczej złożyło egzamin 22 kandydatów, między nimi Polacy pp.: Jan Janowski, Artur Mylo, Marjan Nowakowski, Kazimierz Sobieraj, Stanisław Trawczyński, Władysław Urbanik i Roman Zwierzki.

— \* Egzamin. Z powodu dobrych prac piśmiennych i wzorowego postępowania przez cały czas pobytu w gimnazjum głubczyckiem na G. Śląsku, zwolniono od ustnego egzaminu dojrzałości p. Tadeusza Drzażdżyńskiego, syna pp. profesora Staniława i Walerji z Rakowskich Drzażdżyńskich, którzy od lat wielu nie z własnej woli przebywają na Śląsku.

Od 1. kwietnia b. r. przesiedlono do Głubczyc p. profesora Borsuckiego z Hadamaru.

— \* Egzamin. P. Marjan Andrzejewski z Poznania zdał z odnaczeniem egzamin dyplomowy przy politechnice w Charlottenburgu.

— \* Egzamin. Przy wszechnicy w Wyrzburgu uzyskał dyplom doktora medycyny lekarz praktyczny p. Zdzisław Dandelski z Rogoźna.

— \* Z życia młodzieży. Stowarzyszenie Spójnia w Lipsku udziela wszelakich informacji w sprawach dotyczących się uniwersytetu lipskiego oraz wyższej szkoły handlowej. Zapytania prosimy nadsyłać pod adresem: Polnischer Verein „Concordia”, Leipzig, Emilienstr. 12 z załączeniem 10 fen. znaczka na odpowiedź.

Kolega Walerjan Cieplik, który ofiaruje się służyć kolegom nowoprzybywającym do Wrocławia wszelkie miinformacjami, zmienił adres i zamieszkał obecnie przy Sadowastr. 61, III.

— \* Z życia młodzieży. Kolegom wybierającym się na studia do wyższych zakładów naukowych w Berlinie i Charlottenburgu udziela wszelkich informacji: A. Jankowski, słuch inż., Charlottenburg, Schlüterstr. 70, III.

— \* Hr. Pückler, słynny antysemita, który odsiaduje trzymiesięczną karę więzienną w Tegel pod Berlinem, stawał w piątek znowu przed sądem oskarżony o podburzenie do gwałtów przeciwko żydom. Skazano go na miesiąc więzienia.

— \* Zjazd okręgowy Kół śpiewackich należących do okręgu poznańskiego odbędzie się staraniem Tow. śpiewu Halka w Jeżycach dnia 29., 30. czerwieca i 1. lipca r. b. Zjazd połączony będzie z uroczystością 15-letniej rocznicy Tow. Spodziewane jest przybycie również innych Kół po za okręgiem poznańskim do związku należących, zwłaszcza, że Kolo jeżyckie wyznaczyło kilka premii, o które ubiegać się mogą wszystkie Kola. Przygotowania co do zjazdu oraz starania w celu jak największego urozmaicenia programu podjęto już tak ze strony zarządu jak i w tym celu osobno wybranej komisji. Spodziewać się można licznej drużyny śpiewackiej oraz dużo gości. — Cześć Pieśni!

— \* Zakład dla głuchoniemych w Poznaniu jest już tak dałce ukończonym, że za kilka miesięcy oddany zostanie do użytku publicznego. Komitet zajmujący się budową zużył jednak na ten cel wszystkie fundusze, a na utrzymanie głuchoniemych, pochodzących przeważnie z rodzin niezamożnych, zbiera obecnie składki. Złożyli już większe sumy ks. proboszcz Radecki z Międzyrzecz'a i radca szkolny p. Radomski z Poznania.

— \* Drożyzna mięsa. O panującej w mieście naszym drożyznie mięsa tak ze strony komentatorów jak producentów pisano już tyle, że nie nowego dorzucić nie można. Mimo to mięso u nas nie staje się tańszem. Na Śląsku i w kilku miastach W. Ks. Poznańskiego rzeźnicy zniżyli już ceny wieprzowiny. W Poznaniu jeszcze się na to nie zanosi. Sprawa ta wobec nadchodzących świąt wielkanocnych jest bardzo ważną. Publiczność powinna zaopatrywać się w mięso w miastach prowincjonalnych, gdyż nawet oplacając clo, wyjdzie na tem daleko taniej, niż kupując po wygórowanych cenach u rzeźników miejscowych.

Zwracamy mianowicie uwagę na to, że w Prusach Wschodnich kulkę cieleciny oplaca się po 45 fen. za funt a świeżej szynki po 65 fen., wędzonej zaś po 95 fen. za funt. Towar jest bez wyjątku doborowy.

— \* Germanizacja nazwiska. Dozorca leśny Franciszek Brykaczowski w Rapienicy w powiecie bydgoskim zmienił „za pozwoleniem“ władzy nazwisko swoje i żony na Briken.

— \* Zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru cennik latowy Domu towarowego p. K. Ignatowicza.

— \* Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy W. Naatz przy ul. Wrocławskiej 30, która na nadchodzące święta poleca mąkę w kilku gatunkach, oraz znane z dobroci wyborowe masło stolowe i do pieczenia.

— \* Szkoła średnia dla chłopców i dziewcząt przy ul. Naumanna przyjmuje nowych uczniów nie w sobotę 23., lecz w piątek 22. b. m.

(w) Swarzędz. Aresztowanie policjanta Heinricha jest przedmiotem ogólnych rozpraw w naszym miasteczku. H. pełnił tu do niedawna służbę sierżanta policyjnego, lecz nie cieszył się sympatją publiczności, ani swych przełożonych lub kolegów w powodu swej opryskliwości w urzędzie. Kilkrotnie miał np. H. zupełnie bezprawnie zaaresztować ogólnie poważanych obywateli, co też przyczyniło się do zwolnienia go ze służby. Niedługo atoli otrzymał posadę woźnego u komisarsza obwodowego w Głównie. W sobotę, zwiedzając tamże różne lokale, wdał się z dawniejszymi kolegami i swym następcą w sprzeczkę, przyczem nie obyło się z jego strony bez pogroźek a nawet czynnych obelg. Wobec tego nie robili z nim koledy wiele ceremonii, wzięli pana brata w łańcuszki i odstawili do policyjnego aresztu ku ogólnej ucieście licznej gawiedzi i obywateli. Wypuszczono go dopiero na drugi dzień po odbytych przesłuchach.

— \* Gostyn. Służącą Danielczak, która zatrudniona była u właściciela cegielni p. Alfreda Wachtla znaleziono nazajutrz po wydaleniu ze służby nieżywą w lesie czarohorskim. Przyczyny śmierci na razie nie stwierdzono.

— \* Pleszew. W sąsiedniej Dobrejnadzie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz Preuss kazał robotnikowi Breuerowi scinać drzewa. Jedno z nich upadło tak nieszczęśliwie, że złamało Breuerowi obydwie nogi. Odwieziono go do lazaretu w Pleszewie, gdzie musiała nastąpić amputacja. Nieszczęśliwy utracił jednak podczas transportu tyle krwi, że podczas operacji skończył.

— \* Ostrów. Tutejszą prywatną wyższą szkołę żeńską zamieniono od 1. kwietnia r. b. na zakład miejski. Jak donosi korespondent Pos. Tagebl., minister oświaty udzielił szkole zapomogi państwowej. Za to usunięto z niej raz na zawsze fakultatywny wykład języka polskiego.

— \* Strzelno. Znajdujący się w areszcie śledczym Janicki, oskarżony o złodziejstwo z włamaniem się, usiłował w nocy na 15. b. m. uciec z więzienia tutejszego. Ułamał nogę łożka żelaznego, wszedł na stół i usunął cegły pod zakratowanym oknem. Otwór był już prawie tak wielki, że można się było przez niego przecisnąć, lecz dozorca powracający w nocy do domu słyszał szmer w celi Janickiego i przeszkodził mu w ucieczce. Janickiego odtransportowano do więzienia w Bydgoszczy.

— \* Międzyrzecz. W tutejszem gimnazjum odbywał się w piątek i w sobotę egzamin abiturjenski. Złożyli go wszyscy kandydaci w liczbie 14, pomiędzy nimi 4 Polaków: Feliks Bocian z Zbąszynia, Jan Kierzek z Nądnia, Stanisław Kułiński z Gościęcowa p. Koźminem i Edward Potworowski z Goli.

— \* Odolanów. Pewien nieostrożny myśliwy polujący na gęsi postrzelił w czwartek ucznia szkolnego S. śrótem w głowę. Ciężko rannego chłopca odprowadził przechodzący pan do rodziców.

— † Umarł ś. p. Antoni Chudziński, prof. gimnazjalny w Brodnicy, w 58. roku życia. Pogrzeb w czwartek 21. b. m.

### Towarzystwa.

— Iskra, Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę 20. bm. o pół do 9. wieczorem w lokalu p. T. Andrzejewskiego św. Marcina nr. 4. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Szan. członków i gości prosimy o liczne punktualne przybycie. Zarząd.

— Zebranie miesięczne Tow. młodzieży kulturalnej w Poznaniu odbędzie się w środę 20. bm. o 9. wiecz. w Domu Katolickim w dolnej sali. Na porządku obrad pomiędzy innymi wykład pana Józefa Kościelskiego na temat: Nieco z historii zofji narodu polskiego. Szan. kolegów prosimy o liczny udział w zebraniu. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. pomocników balwierzy i fryzjerów odbędzie się w środę 20. b. m. o pół do 10. wiecz. w lokalu zebrania hotel saski ul. Wrocławska 15. Przybycie wszystkich członków jest koniecznem. Zarząd.

— Posiedzenie Klubu Fryzjerów odbędzie się w wtorek 19. b. m. wieczorem o pół do 10. w lokalu p. Jarockiego, Stary Rynek 64. I. piętro. Szanownych członków o jak najlichnější udział uprasza Zarząd.

— Ogniwo, Tow. kształcącej się młodzieży polskiej. Zwyczajne zebranie dziś we wtorek, wieczorem o 9. w lokalu p. Andrzejewskiego przy ul. św. Marcina 4. Na porządku obrad wykład, deklamacja itd. Prosimy o jak najlichnější udział Zarząd.

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 18. marca zgłoszono:  
Zapowiedzie: Kupiec Izidor Landman z Rozalją Panke, policjant Franciszek Neumann z Agnieszką Zedler, właściciel fabryki Emil Kemper z Joanną Diamant, murarz Wilhelm Werner z Marją Streich, garncearz Gustaw Ratsch z Agnieszką Jaeschke, muzykant Aleksander Bitto z Frydą Kerney.

Śluby: Rzeźbiarz Ksawery Uecker z Katarzyną Mohr, Józef Hien z Stanisławą Klarowicz z domu Zulska  
Urodenia: Syna: Krawiec Antoni Przymusiński, kupiec Ludwik Dattel, murarz Antoni Stoebe, szewc Jan Woźniak, murarz Bertold Ullmann, handlarz Konstantyn Tokłowicz, szewc Wojciech Antkowiak, profesor gimnazjalny Oton Beyer, robotnik Augustyn Hentschel, robotnik Robert Riesner, monter Bolesław Kozimiński, woźnica Franciszek Zgola, cieśla Ignacy Michalak, cieśla Franciszek Czajka.

Córki: Robotnik Władysław Urbanik, restaurator Józef Wiśniewski, architekt Henryk Spier, robotnik Michał Kudliński.

Zmarli: Robotnik Michał Michalczak 50 lat, wdowa Marja Flenz z domu Świętkowska 45 lat, zameżna Antonina Tyra z domu Porawska 30 lat, pomocnik handlowy Rudolf Gutwirth 25 lat, Jan Władimir Smoczyński, 1 rok 2 mies. 13 dni, Teodor Seichert 4 mies. 7 dni, Marja Duszyńska 1 rok 7 mies. 4 dni, Agnieszka Jaśkowiak 11 mies. 12 dni, Agnieszka Kaczka 3 mies. 5 dni, tokarz Antoni Napierała 18 lat, robotnik Stefan Majchrzak 35 lat, Adam Koprak 1 rok 3 mies. uczennica akuszerka Emilia Brandt 22 lata, wdowa Rozalja Zrach z domu Słojek 84 lata, zameżna Minna Glatzel z domu Schellmann 37 lat, Kurt Haack 2 mies. 1 dzień. Paweł Schöneich 63 lata, Marjan Grozdowski 18 lat.

### Skrzynka do listów.

— Czytelnikowi z Poznania. Korespondencję o teatrze w Kurjerze Warszawskim czytaliśmy. Nie przytoczyliśmy jej, bo i bez niej Czytelnik uczciwy i kulturalny wie, po czyjej stronie słusznosc.

— W Poniecu, p. L. J. Znaczkii dobroczynności nabywać można w Ekspedycji pisma naszego przy ul. Podgórznej nr. 7. Komitet zajmujący się sprzedażą, na życzenie publiczności zniżył cenę wszystkich znaczków na 2 fenigi. Kto chce, może oczywiście płacić więcej.

— W Dąbrowie, p. L. F. Od pierwszego kwietnia stale loteryj zamieszczą będziemy.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

#### Gołowin zaprzecza.

Petersburg, 19. marca. (T. B. W.) Echo de Paris donosiło wczoraj o interwiewie korespondenta swego petersburskiego z prezydentem dumy Gołowinem, w którym tenże miał oświadczyć, że Stołypin zamierza w najkrótszym czasie dumę rozwiązać. Na to Gołowin upoważnił Pet. Ag. Tel. do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości, ponieważ konferencji takiej z korespondentem Echo de Paris nigdy nie miał. Gołowin oświadcza, że nie ma powodu przypuszczać, aby prezes ministrów chciał dumę rozwiązać.

#### Z Maroko.

Tanger, 19. marca. (T. B. W.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że pretendent marokański wysłał kalifa ze znacznym oddziałem kawalerji dla poparcia Rajzulego, który, wedle ostatnich wiadomości, przebywa w okolicy Tetuanu. Minister wojny Gebbas zamierza wysłać jutro 600 ludzi do Tetuanu.

#### Nieszczęście kolejowe.

Charbin, 19. marca. (T. B. W.) Na stacji Turuczyce zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Siedmiu osób jest zabitych, 35 ciężko rannych.

Toruń dnia 18. marca 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partych, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I.	40—63
„ biała	25—50
„ szwedzka	35—72
„ biała z szwedzką	25—45
„ hmielowa żółta	18—24
Inkarnatka rychła	25—30
Koniczyna przelot pospolity	30—55
Seradela	7—10
Rajgras angielski (życica)	15—20
„ włoski	18—22
Trawa kupaowa	45—60
Trawa miodowa	20—35
Kostrzewa owcza	16—22
Tymoteusz	25—30
Sporek	8—9
Wiczka piaskowa	15—18
Rzepak zimowy	18—22
Siemie lniane	13—16
Gorzycza żółta	15—23
Lubin niebieski	5,50
Lubin żółty	7,00
Tatacka	9—10
Marchew biała, olbrzymia, zielona	85
Marchew biała otarta	55
Mięszanki traw i koniczyn na łąki mokre	42,00
„ łąki suche	36,00
Otręby pszenne	4,50—5,30
„ żytnie	5,00—5,30
Makuchy lniane	7,50—7,80
Makuchy rzepikowe	7,30—7,50

### Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p-popyt; d-podaż; z-zapłacono; n-nieco; ult-ultimo.

Tendencja:	18. 5/1	19. mocna. 5/1
Dyskonto prywatne . . . . .	84,85	84,75
Korony . . . . .	215,45	215,15
Ruble . . . . .	84,50	84,50
niemiecka pożyczka państw. . . . .	96,25	96,10
pruskie konsale . . . . .	84,50	84,60
pozańska pożyczka prow. . . . .	—	—
1895 . . . . .	—	—
poż. miejska 1906 . . . . .	100,25	100,30
pozn. poż. miej. 1894-1903 . . . . .	94,25	94,25
pozn. listy zast. ser. VI-X . . . . .	101,10	101,10
XI-XVII . . . . .	94,90	94,75
serya D . . . . .	100,75	100,70
A . . . . .	84,50	84,50
E . . . . .	100,50	99,90
C . . . . .	94,50	94,50
B . . . . .	84,50	84,50
rentowe . . . . .	100,50	100,30
pożyczka chińska 1898 . . . . .	96,50	95,90
japońska . . . . .	90,80	90,75
rumuńska 1894 . . . . .	91,10	91,—
rosyjska 1902 . . . . .	76,40	76,20
1905 . . . . .	90,—	90,30
serbska renta . . . . .	81,—	80,80
Tureckie losy . . . . .	143,20	143,20
węgierska renta w koronach . . . . .	—	94,30
polskie listy zastawne . . . . .	—	—
Akcje berlińskiej kolei elektr. . . . .	171,—	170,50
pozańskiej kolei elektr. . . . .	—	—
austr.-węg. kolei państw. ult. . . . .	143,—	142,80
lombardy . . . . .	26,90	27,10
Baltimore and Ohio . . . . .	100,75	100,75
Canada Pacific . . . . .	176,—	176,—
St. Louis St. Francisco obl. kol. . . . .	78,90	79,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. . . . .	139,50	133,—
póln.-niem. Lloyda . . . . .	124,40	122,80
berlińsk. tow. hand. ult. . . . .	162,25	162,90
banku darmstacckiego . . . . .	133,—	133,25
niemieckiego ult. . . . .	234,50	235,40
dyskontowego . . . . .	175,—	176,25
drezdeńskiego . . . . .	148,30	148,20
póln.-niem. zakładu kredyt. . . . .	119,25	118,90
austryack. zakładu kred. ult. . . . .	212,10	213,—
banku wsch. dla hand. i prz. . . . .	121,—	121,—
rosyjsk. banku dla hand. zagr. . . . .	140,25	140,20
brówaru Huggera . . . . .	136,10	136,60
ogólnego tow. elektr. . . . .	201,—	200,50
tow. wyrobu drzewa Bendixa . . . . .	94,50	95,50
tow. berl. masz. Schwarzkopf. . . . .	223,—	223,—
bochumsk. lejarni stali . . . . .	223,90	223,25
chem. fabr. Milcha . . . . .	233,70	233,25
enkrowni w Wschowie . . . . .	148,—	146,50
kopalni w Gelsenkirchen . . . . .	198,25	197,50
kopalni w Harpen . . . . .	207,90	207,25
tow. młyn. Hermanna . . . . .	103,40	103,10
kopalni Hohenlohe . . . . .	192,—	190,25
Laurahuty . . . . .	224,20	223,75
górnolazkiego przem. żelaz. . . . .	110,—	109,—
tow. wyr. cement. w Opolu . . . . .	166,50	203,—
fabr. masz. Orenstein, Koppel . . . . .	205,—	165,50
pozańskiej sprytowni . . . . .	805,75	805,—
kopalni soli w Inowrocławiu . . . . .	124,25	124,—
tow. chem. Union . . . . .	185,—	184,50
enkrowni w Krušwicy . . . . .	226,—	226,75
<b>Kursy o godz. 3.</b>		
Akcje austriackiego zakładu kred. . . . .	212,25	214,25
banku niemieckiego . . . . .	233,50	241,60
dyskontowego . . . . .	176,25	182,00
Laurahuty . . . . .	224,25	234,60
Tendencja: słaba.	słaba.	słaba.

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 19. marca 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenvica (dobra) . . . . .	185,—	—	—
Zyto 121/22 (holenderskie) . . . . .	159,—	—	—
Jęczmień dla browarów (dobry) . . . . .	168,—	—	—
Owies (dobry) . . . . .	186,—	—	—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 19. marca 1907.

Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenvica . . . . .	18,40	18,10	17,40
Zyto . . . . .	15,70	15,20	14,60
Jęczmień . . . . .	16,30	15,30	14,30
Owies . . . . .	16,40	16,—	15,50

Bydgoszcz, dnia 18. marca 1906.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenvica ( . . . . . ; nom. . . . .	190—000 mk.
(porosła, z murzonką i lżejsza niżej not. . . . .	—
Zyto . . . . . (dobre, zdrowe . . . . .	(najm. 121 f.) — 164 mk.
(lżejszy gat., porośn. i stęchły 139—159 mk. . . . .	—
Jęczmień (dla młynarzy . . . . .	144—150 mk.
(browarów . . . . .	150—159 mk.
Groch (na paszę . . . . .	140—154 mk.
(do gotowania . . . . .	170—178 mk.
Owies (najpiękniejszy . . . . .	149—154 mk.
( . . . . .	wyżej notow.

Berlin, 19. marca 1906.

Urządowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenvica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń . . . . .	—	—	—	—	—
Luty . . . . .	—	—	—	—	—
Marzec . . . . .	—	—	—	—	68,60
Kwiecień . . . . .	—	—	—	—	—
Maj . . . . .	189,75	171,75	175,—	130,—	64,—
Czerwiec . . . . .	—	—	—	—	—
Lipiec . . . . .	188,25	172,25	177,25	127,—	—
Wrzesień . . . . .	185,75	164,—	—	—	58,90
Listopad . . . . .	—	—	—	—	—
Grudzień . . . . .	—	—	—	—	—

Jakkolwiek sprawozdania zagraniczne nie odznaczały się stałością, musiano tutaj za pszenicę, żyto i owies płaćć mniej lub więcej podwyższone ceny. Zboże loco z początku zyskało większą wartość. Olej rzepny zaniedbywano. — Powietrze: zmiennie.

Wrocław, dnia 18. marca 1907.

Notowania prywatne.

Pszenvica biała spok. . . . .	16,80—17,80—18,20
złota stale . . . . .	16,80—17,70—18,10
Zyto spokojniej . . . . .	15,30—16,20—16,40
Jęczmień dla browarów spok. . . . .	15,50—16,75—17,75
Jęczmień złota stale . . . . .	18,00—14,00—14,50
Owies spok. . . . .	16,00—16,60—16,80

Groch do gotow. biały spok. . . . .	17,50—17,00—19,00
na paszę spok. . . . .	00,00—14,00—15,00
Wiktoria spok. . . . .	19,00—20,00—21,00
Zubin złoty bez interesu . . . . .	00,00—12,50—13,50
niebieski pożądańszy . . . . .	9,50—10,50—11,00
Wika spokojnie . . . . .	13,75—14,50—15,50
Kukurydza spokojnie . . . . .	13,75—14,50—15,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie . . . . .	21,00—23,00—24,50
Rzep zimowy spok. . . . .	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne . . . . .	23,00—25,00—26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej . . . . .	14,00—14,50
obce. stale . . . . .	13,75—14,00
lniane szlaskie . . . . .	15,50—16,00
obce spokojnie . . . . .	14,75—15,25
palmove spok. . . . .	14,00—14,75

Nasiona koniczyzny.

Koniczyna czerwona stale . . . . .	30,00—50,00—62,00
biała spokojnie . . . . .	30,00—40,00—46,00
szwedzka stale . . . . .	40,00—48,00—50,00
Tymotka spokojnie . . . . .	20,00—26,00—30,00
Seradela bez interesu . . . . .	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie . . . . .	18,00—20,00
Pszenne otręby . . . . .	11,50—00,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg. . . . .	1,30—1,50
Mąka kartoflana przednia pożądańsza. . . . .	17,00—17,00
Mączka kartoflana przednia . . . . .	16,50—16,50
Siano . . . . .	2,60—2,90
Siano za 600 kg. . . . .	25,00—27,00

Mąka stała za 100 kg. z miecchem, brutto:	
Pszenna piękna, stała . . . . .	25,00—25,50
Żytnia piękna, stała . . . . .	24,00—24,50
Mąka do pieczenia domowego . . . . .	23,25—24,00
Żytnia mąka na paszę . . . . .	12,00—00,00

Wrocław, dnia 18. marca 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.			
najw.	najn.	najw.	najn.			
Pszenvica biała . . . . .	18,20	17,40	17,30	17,—	16,90	15,70
złota . . . . .	18,10	17,30	17,20	17,90	16,80	15,60
Zyto . . . . .	16,30	15,30	15,20	14,90	15,40	14,30
Jęczmień . . . . .	14,00	13,60	13,50	13,10	13,00	12,50
dla brow . . . . .	17,00	16,60	16,50	16,00	—	—
Owies . . . . .	16,80	16,40	16,30	16,10	16,00	15,60
Groch Wiktoria . . . . .	20,50	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50
mały . . . . .	18,00	17,50	16,30	15,30	14,50	14,00
Rzep . . . . .	29,00	—	27,50	—	25,50	—

Targ na cukier.

Magdeburg, 19. marca 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) . . . . .	8,70—8,80
prd. II. 75 proc. ( " " ) . . . . .	7,00—7,20
Tendencja: spok.	—
Rafinada w głowach (bez beczki) . . . . .	18,75/19,00
Cukier kryształowy (włącznie worka) . . . . .	—
Rafinada ( " " ) . . . . .	18,50/18,75
Melis ( " " ) . . . . .	18,00/18,25
Tendencja: spok.	—

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty . . . . .	18,35	18,45
marzec . . . . .	18,30	18,40
kwiecień . . . . .	18,45	18,50
maj . . . . .	18,55	18,65
sierpień . . . . .	18,75	18,80
paźdz.-grudzień . . . . .	18,20	18,30
Tendencja: spok.	—	—

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 18. marca 1907.

Urządowe notowanie pelicyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenvica (najwyż. . . . .)	—	—	—	—
(najniż. . . . .)	—	—	—	—
Zyto (najwyż. . . . .)	—	15,80	—	15,65
(najniż. . . . .)	—	15,50	—	—
Jęczmień (najwyż. . . . .)	—	—	—	—
(najniż. . . . .)	—	—	—	—
Owies (najwyż. . . . .)	—	—	—	17,00
(najniż. . . . .)	—	—	—	—
Słoma prosta . . . . .	—	—	—	4,50—3,50
Siano . . . . .	—	—	—	5,50—4,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 18. marca 1907.

Urządowe notowanie pelicyi miejscowej.

	Cena		
	najw.	najn.	średn.
Groch . . . . .	—	—	—
Soczewica . . . . .	—	—	—
Groch długi . . . . .	—	—	—
Ziemiaki . . . . .	4,—	3,60	3,80
Wołowina (od kulki za 1 kg. . . . .)	1,60	1,40	1,50
(od brz. za 1 kg. . . . .)	1,50	1,30	1,40
Wiesprowina . . . . .	1,60	1,40	1,50
Cielęcina . . . . .	1,60	1,40	1,50
Skopowina . . . . .	1,80	1,60	1,70
Słonina . . . . .	1,80	1,60	1,70
Masło . . . . .	2,40	2,20	2,30
Łój . . . . .	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę . . . . .	4,00	3,60	3,80

Targ na bydło.

Poznań, dnia 18. marca 1907

Urządowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:

6 sztuk bydląt rogatego . . . . .	—
71 " swni chudych . . . . .	—
34 " tustych . . . . .	—
3 " cieląt . . . . .	—
— " owiec . . . . .	—
— " kozie . . . . .	—
— " prosiąt . . . . .	—
Razem 114 sztuk bydląt.	—

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogaczna: . . . . .	—	—	—	—
Wół . . . . .	—	—	—	—
Wolczaki i jałowki . . . . .	—	—	—	—
Stadniki . . . . .	—	—	—	—
Krowy . . . . .	—	29—31	23—27	—
Swinie . . . . .	39—40	37—38	35—36	37—39
Cielęta . . . . .	—	48—54	40—44	—
Owce . . . . .	—	—	—	—
Krowy dojne za szt. . . . .	—	—	—	—
Warchlaki za parę . . . . .	—	—	—	mk.
Prosięta parę . . . . .	—	—	—	—
Interes: spokojny.	—	—	—	—

# Straszna okropność! Jaka?

1) Udowodnionem przecież, że nadużywanie alkoholi a tem więcej tanich i lichych straszne skutki wywiera, a pomimo tego tak wielu kupuje wódki, gdzie dostanie dużo i tanio, a przecież najlepszy i najczystszy towar tanim byćnie może.

2) Poprawcie się, pijcie mniej, najlepsze i droższe, a chcecie mieć pewność, że to dostaniecie, żądajcie wszędzie sławnych likierów, koniaków i bezalkoholowych napojów B. KASPROWICZA.

3) Kupujcie w oryginalnych butelkach, zamkniętych, nalepionych na szyjce bandarolami na krzyż, bo zachodzą oszukańcze nadużycia i w butelkach odemnie pochodzących, choć to karygodnem, sprzedają Wam inne liche naśladownictwa za moje.

Berlin **B. KASPROWICZ, GNIEZNO.** Hamburg

Zakład fotografii artystycznej

Atelier Rubens dawniej E. Mirska

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 3.

wykonuje

\* fotografje wszelkiego rodzaju \*

Portrety olejne systemu Pr. Prochaski z Paryża już za 50 Mk.

Fotografie pigmentowe, Akwarele, momentowe zdjęcia dzieci.

Telefon nr. 615.

Wszelkie

</

# Nowości w obuwiu

na sezon wiosenno-latowy

dla pań, panów i dzieci

poleca

w olbrzymim wyborze

specjalny dom modnego obuwia

## M. ZABŁOCKI,

ul. Berlińska 16.

Zamówienia podług miary i reperacje wykonuję w własnych pracowniach wyposażonych w najnowsze maszyny pomocnicze, z zapędem elektrycznym pod moim osobistym kierownictwem.

# chudego bydła do tuczu rozplodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kup je także

każdą ilość tuczego bydła jagniąt i świń.

## J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

### Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen  
am Mittwoch, den 20. März 1907. nachm. 5 Uhr.

Tagesordnung:

1. Wahlen.
2. Verstärkung von Etatspositionen.
3. Erhöhung des Beitrags zur Unterhaltung der Volksküchen des Vaterländischen Frauen-Vereins.
4. Bewilligung eines Baubetrags an das St. Joseph-Stift.
5. Pflasterbau für 1907.
6. Regulierung der Umgebung der evang. Kirche in Wilda.
7. Feststellung von Etats für 1907.
8. Verkauf einer Parzelle des Grundstücks St. Adalbert Bl. 107 an die Geschwandne'schen Eheleute.
9. Verkauf eines Teils des Grundstücks St. Adalbert Bl. 100 an die Herrn Martin und Herrmann Krayn.

## Na placki i baby

piękną sianą makę wiedeńską, cesarską i djamentową,

migdały, rodzenki, świeże młodzie, jajka, masło do pieczenia

wyborowe masło stołowe

W. NAATZ, Poznań

Udzielamy marki brązowe 4 proc.

## Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win w Poznaniu

ulica Wrocławska nr. 13.

telefon 1712.

poleca swe znakomite, z rzeczywistą znajomością fachu, wprost u producentów magnackich zakupione

wina

górnno-węgierskie

(tokaj hegyaljaske)

po cenach najprzystępniejszych.

Lubownikom

prawdziwie czystych

win gorno-węgierskich nadarza się sposobność poznać takowe w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku.

Przy zamówieniach uprasza się o łaskawe uwzględnienie nowo wydanego cennika.

## Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro

poleca swój

# magazyn = trumien. =

Wielki wybór!

Gospodynie! używajcie tylko prawdziwej kawy Brandta z marką „strzała“.

Kawa ta jest uznana za najlepszą i najtańszą domową oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę. Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonialnych.

## Fr. Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe, w roku 1800 założone

przedsiębiorstwo budowlane

parowy tartak, maszynową stolarnią i olbrzymi skład drzewa i desek.

Wszelkie prace budowlane wykonuję sumiennie punktualnie i jaknajtańiej, kierując się zasadą „wielki obrót — skromny zysk!“

Na życzenie służę mnogimi referencjami Panów Posiadzcicieli dóbr.

Specjalność: tanie i praktyczne wykonanie budynków gospodarczych.

Wyroby platerowane Christoffe u. Co. w Paryżu

jako też i innych renomowanych fabryk. — Łyżki, noże, widelce itd. od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Ceny przystępne.

Za gotówkę rabat.

Towar jaknajlepszy.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.  
**J. Stark**  
Telefon 132

Wielki

wyбір

w sztuccach srebrnych,

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam starannie i tanio!

## Nasiona

polne, leśne, okopowe i ogrodowe

poleca pod gwarancją B. Hozakowski

Toruń — Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Biuro melioracyjne

## K. Krzywoszyński

Poznań, św. Marcina 5.

wykonuje wszelkie w zakres melioracji wchodzące prace: Odwadnianie i nawadnianie łąk murszowych Urządzenie łąk irygacyjnych.

Drenowanie większych i mniejszych areałów.

Plany jeneralne i specjalne dla spółek.

Pomiary majątków, pól i rektyfikacje map katastralnych.

Projekta i kosztorysy na drogi i kolejki p. p.

Osiedliłem się w Jarocinie

jako

## weterynarz

Dr. med. vet. E. Schmul.

prom. w Bernie.

Magazyn mebli

## J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

## meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach



## Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie

poleca

### A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warształt reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.



## Papierosy z fabryki Piast

uznane są za najlepsze!!  
Reprezentacja i skład główny:

### HAVANA

Kazimierz Małecki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Najtańszy skład garderoby męskiej!

## J. & S. Skapski

Poznań

ul. Wrocławska 13/14.

(dawniej K. Kuźaj)

Telefon 259.



2-gi skład

Stary Rynek nr. 44.

narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajecznie niskich cenach

Ubrania żakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszczce pełerynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, lufewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

Wielki skład sukna

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

Rewerendy znakomitego kroju

i po umiarkowanych cenach.

## ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincji i Prusy Zachodnie

wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowania

kościółców, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Nader korzystne kupno

Pięknie urządzone

drogerja

z pewną egzystencją jest dla

choroby właściciela natychmiast

do sprzedania. Wpłaty 3,000

Offerty przyjm. M. Degórski.

Poznań, skład cygar Irna.

Ucznia

przyjmie zaraz

L. Nowicki — dentysta

plac Piotra nr. 2.